

## KAPLICE WSI KACWIN NA POLSKIM SPISZU

### Formy artystyczne i kręgi kultowe

#### WSTĘP

Przedmiotem niniejszej pracy są kaplice w obrębie spiskiej parafii Kacwin\*, traktowane przez mnie zarówno jako obiekty sztuki, jak i istotne komponenty życia religijnego wspólnoty wiejskiej. Stąd też wynika dwoistość konstrukcji: interpretacja rezultatów wysiłku twórczego i interpretacja postaw i zachowań kulturowych. Do takiego rozumienia funkcji kaplic i kapliczek kacwińskich zachęca katalog specyficznych cech wsi spiskich w ogóle, a tej — w szczególności. Po pierwsze — w rytmie codziennej egzystencji pielęgnacja żywych i obfitych formuł dewocyjnych ma udział wręcz dominujący. Po drugie — nawarstwienie schematów obyczajowych i zachowawczej struktury mentalności uległo tu wyrażnemu umocnieniu. Zdolność skutecznego oporu wobec pewnych właściwości cywilizacji współczesnej wyróżnia nawet w latach ostatnich region spiski w porównaniu z terenami sąsiednimi. Z tego też względu badanie mentalności statycznej i okrzepłych przez stulecia cech życia religijnego pozwala ustalić bogaty rodowód miejscowej kultury ludowej.

Praca obejmuje więc dwa zagadnienia: formę i funkcję społeczną. Rozdział p.t. *Formy artystyczne* prezentuje opisową analizę architektury i wystroju wnętrza oraz poszukuje atrybucji stylowych i warsztatowych. W opisie wystroju i detalu architektonicznego nie zadowala się stanem obecnym i na bazie źródłowej dokonuje rekonstrukcji kolejnych faz pracy artystycznej. Rozdział p.t. *Kręgi kultowe* ukazuje problemy następujące: 1) okoliczności i datę fundacji, osobę fundatora i pierwotną dotację (zaopatrzenie) dla kaplicy, 2) funkcjonowanie materialne: dalsze fundacje, donacje, subwencje parafialne i wota, 3) funkcjonowanie kultowe: kult patronów (tytulacji) wraz z analizą ikonograficzną ich przedstawień, porządek i treść kultu zbiorowego w ramach kalendarza liturgicz-

---

\* Wieś Kacwin (Katzenwinkel), została założona w pocz. XIV w. Parafia p. w. Wszystkich Świętych powstała u progu XV w. Pierwsi osadnicy niemieccy zostali całkowicie spolonizowani w XVI i XVII w. Od tego okresu metryki parafialne wykazują całkowitą polskość niemal wszystkich mieszkańców.

nego, obrzędy i nawyki parafialne, a także stopień popularności kultu, wreszcie 4) elementy dewocji indywidualnej — pobożność wotywną, postawę eschatologii donacyjnej, przypadki ekspiacji.

Porządek omawiania tych zagadnień narzuca sam materiał — kaplice kacwińskie pochodzą z trzech różnych epok: trzy najstarsze z II poł. XVIII w., jedna z poł. w. XIX i dwie z lat międzywojennych. Przyjąłem więc jako najrozsądniejszy układ chronologiczny. Oto wykaz ich wezwań w tym właśnie porządku: 1) Matki Boskiej Śnieżnej, 2) św. Trójcy, 3) św. Katarzyny (uprzednio św. Krzyża — cmentarna), 4) św. Wojciecha, 5) Matki Boskiej z Lourdes, 6) Chrystusa Króla.

Cztery pierwsze z tych kaplic mają obecnie charakter mszalny, to znaczy prawo celebracji pełnej liturgii w ich wnętrzu, toteż niewłaściwy wydał się mi termin „kapliczki”. W tekście będę więc posługiwać się wyrazem „kaplice”. Trzy pierwsze — najstarsze — obejmuje relacja wizytatora — biskupa J. Bielika dokonana w r. 1832 — fundamentalny dokument źródłowy do ich przeszłości. Z tego też powodu podaję w przypisie pełny tekst fragmentu tej

<sup>1</sup> Canonica Visitatio Parochialis Ecclesiae Kaczvinkensis in Dioecesi, Comiatatu et Aretis diaconatu Scepusiensi districtu Dunaveczensi existens per illustrissimum ac Reverendissimum Dominum Josephus Bielik etc. episcopum Scepusiensem 30 Junii 1832 W: Arch. paraf. Kacwin, rękopis.

Rozdział „Capellae parochiales” obejmuje cztery obiekty, w tym kaplicę bracką św. Anny dobudowaną do kościoła paraf., którą pomijam w pracy oraz trzy wolno stojące kaplice: św. Trójcy, św. Krzyża (potem św. Katarzyny) i Matki Boskiej Śnieżnej. Oto pełny tekst:

Secunda Capella est infra Possessionem murata, et formita, erecta sumptibus cuiusdem privati Parochiari Anno 1767 in honorem Sanctissimae Trinitatis dotata per Joannem Mnizek Parochianum Kaczvinnensem, est in statu reparato. Curator eiusdem est Parochus Loci, visitatur solum diebus Rogationum, Missa tamen ibi non celebratur, nec Indulgentias adnexas habet. Inscriptiones lapidares ibi nullae sunt visibiles, apparatus alium non habet, praeter unam pictam Imaginem Crucis, et duo Candelabra.

Tertia Capella existit in Coemeterio Communi murata sub tabulato, sumptibus Parochi, Parochianorum, et ex parte Ecclesiae A.D. 1768 erecta in honorem S. Crucis, dotem nullam habet, curam tamen eius gerit Communitas, eamque in statu huiusmodi bono conservat. Visitatur die Commemorationis Fidelium defunctorum [—] paramenti nigris Coloris, ibique Missa quidem non celebratur, nec indulgentias adnexas habet, sed non nisi preces pro defunctis die supradicta cum Populo absoluntur. Inscriptiones funerales nullas habet. Ad Sacrum apparatus pertinet unum altare parvum figura crucifixi ornatum.

Quarta Capella est trans fluvium in monte, ad viam versus Alsó-Labus iacentem, ex solidis materialibus sub fornice erecta sumptibus cuiusdem privati Parochiari, anno circiter 1750 in honorem S. Mariae ad Nives. Dotem nullam habet, in statu actuali bono, in quo per Communitatem conservatur, solet accedi professionaliter diebus Rogationum, Missa tamen ibi non celebratur, nec indulgentias adnexas habet. Inscriptionem exhibet nullam, ad eius apparatus pertinet Imago B.M.V. ad Nives.

wizytacji zatytułowanego *Capellae parochiales* (nigdy nie publikowany), do którego nieraz będę powracać w dyskusji materiału<sup>1</sup>. Na zakończenie parę słów o metodzie badawczej. Starałem się zestawiać wyniki kwerendy źródłowej w archiwum parafialnym, obejmującej metryki, księgi rachunkowe (*libri rationum*), księgi kopii fundacyjnych (*Protocolla foundationum*) i luźne notaty — z danymi, które oferuje tradycja ustna, rejestrowana metodą kwestionariusza problemowego. Istotnym elementem była analiza stylowa i ikonograficzna z autopsji, pozwalająca konfrontować przekaz słowa.

Te trzy metody badawcze nie są ściśle dopełniające. Każda ankietna etnologiczna przynosi mnóstwo luk wynikających z braku precyzji przekazu ustnego. Wielokrotnie spotkałem się z wątkami pewnych zdarzeń, które w trzecim pokoleniu były już całkowicie zapomniane. Z drugiej strony archiwalia kacwińskie nie są kompletne — z okresu okupacji słowackiej wyszły znacznie uszczuplone. Dopiero analiza tych trzech rodzajów źródeł: pisanych, ustnych i plastycznych — umożliwiła mi wnioski i spostrzeżenia, które poniżej przedstawiam. Chciałbym złożyć szczególne podziękowanie p. Krystynie Znojewskiej (KUL), współpracownicy moich badań naukowych na Spiszu, której udział w kwerendzie terenowej, pomoc w inwentaryzacji obiektów i bogate opracowanie materiałowe do rozdziału „Formy artystyczne” — walnie przyczyniły się do prezentacji niniejszego tekstu.

## ROZDZIAŁ I. FORMY ARTYSTYCZNE

1. Kaplica Matki Boskiej Śnieżnej położona jest poza obszarem wsi, na zboczu góry Krzyżowa, obok starego traktu z Kacwina do Łapsz Niżnych<sup>2</sup>. Jej ściana ołtarzowa (apsyda) zwraca się ku zachodowi.

A. Opis architektury. Murowana, tynkowana, na planie prostokąta, zamknięta apsydą półkolistą, kryta dwuspadowym dachem gontowym. Cokół, lekko występujący, obiega wszystkie elewacje. Ściany boczne i ściana apsydy ożywione są chropowatą, surową fakturą narzutu szutrowego spojonego zaprawą wapienną. Elewację frontową przepruwa półkolisty portal wejścia ujęty opaską obramienia, którą wieńczy dekoracyjny kliniec w kluczu archiwolty. Naroża ujęte płaskimi lizenami. Pola między nimi a portalem zajmuje płycina wgłębna. Elementy wypukłe tej fasady otynkowane są na biało, wklęsłe — na żółto. Całość zamyka bogato profilowany gzyms przykryty pulpitowym daszkiem gontowym. Trójkątny szczyt oprawiony w łagodne, faliste spływy zdobi po środku *oculus* wtopiony plastycznie w płaszczyznę ściany: równoramienne krzyż wypukłych opasek uwydatnia jego walor dekoracyjny.

<sup>2</sup> „...trans fluvium in monte, ad viam versus Alsó — Labs iacentem, ...” W: Canonica visitatio, l.c.

Na ścianie południowej — jedno, niewielkie okno zamknięte półkuliście.

Wewnątrz szczupłą przestrzeń kaplicy zamyka masywne, beczkowe sklepienie<sup>3</sup>.

B. Opis wystroju wnętrza. Na zatynkowanej powierzchni sklepienia i ścian bocznych kaplic widać jeszcze ślady dawniejszej polichromii. Na sklepieniu gwiazdźyste niebo i półksiężyc, zaś na ścianach sześć pól niegdyś wypełnionych cyklem freskowym: po dwa pola na ścianach bocznych, jedno na ścianie portalowej, jedno — na ścianie apsydialnej. Treść przedstawień — całkowicie niewidoczna. Jedyny obecnie element dekoracji wnętrza — to obraz ołtarzowy na prostej mense skrzyniowej, dedykowany Patronce kaplicy. Obraz ten (płótno, olej) przedstawia stojącą Marię z Dzieciątkiem na tle obłoków. Maria ubrana jest w błękitny płaszcz i różową suknię, Dzieciątko w zielone okrycie i jasnobłękową koszulkę. Płaszcz Marii obramia złocisty ornament. Tło obrazu — szarobrazowe. Na dole tej kompozycji mieści się dobrze zachowany napis: St. Panna Maria Śnieżna. Obraz oprawiony jest w ramę imitującą ornament rokokowy.

C. Konfrontacja obecnego stanu opisanej kaplicy (otoczonej niskim parkanem z furtką) — z przekazami ustnymi i archiwalnymi — nastęrcza wiele problemów. Kwestia chronologii fundacji będzie nas interesować w rozdziale następnym, spróbujmy jednak obecnie ustalić przebieg faz budowy i wystroju. Wizytacja bpa Bielika podaje datę powstania kaplicy ok. 1750<sup>4</sup>. Relacje ustne mieszkańców wsi potwierdzają tę opinię, różniąc się niewiele — w pamięci miejscowej „Panna Śnieżna” należy do najstarszych kaplic parafialnych<sup>5</sup>.

Tak więc konstrukcja architektoniczna kaplicy pochodzi z poł. XVIII w. Szereg cech tej budowli wskazuje na specyficzny charakter podgórskiego rokoka: zarówno dyspozycja planu, bardzo tradycyjna i dość powszechna, jak i detale dekoracyjne: miękkie zarysy spływów szczytu, artykulacja płycinowa, użycie daszków gontowych w zestawieniu z uproszczoną entablaturą<sup>6</sup>. Należy przy tym dodać, że nie ma tu ani zdecydowanych elementów ornamentyki obiegowej i typowej dla II poł. XVIII w., ani obfitszej ten-

<sup>3</sup> „... ex solidis materialibus sub fornice erecta...”, l.c.

<sup>4</sup> „... anno circiter 1750 ...”, l.c.

<sup>5</sup> Relacje Zofii Magierowej, Jakuba Wodziaka i Pawła Pczelara.

<sup>6</sup> Z. Hornung, *Problem rokoka w architekturze sakralnej XVIII wieku*, Wrocław 1972 s. 64—65, omawiając głównie arcydzieła tej epoki, wspomina o dominancie falistych krzywizn i malarskiej miękkości w formowaniu przestrzeni architektonicznej w tymże czasie; w wersji ludowej te ruchliwe i fantazyjne komponenty linearne dawały efekty znacznie odbiegające od pierwotnych wzorów, ale za to ulubione przez majstrów prowincjonalnych. Stąd „chlópsko-ludowe” rokoko, tak mocno akcentowane w nauce niemieckiej.

dencji dekoracyjnej: przeważa prowincjonalna skromność i powściągliwość, która, jak się okaże — dotyczy w pełni również dwóch pozostałych XVIII-wiecznych kaplic w Kacwinie.

Archiwalia nie zachowały śladów warsztatu murarskiego pracującego wówczas w Kacwinie. Jest jednak faktem bezspornym, że wznoszono tę kaplicę, podobnie jak pozostałe z XVIII w. — wysiłkiem spiskich „mulorzy”, mieszkających w parafii, co wskazują zapisy metrykalne. Właśnie w wieku XVIII Kacwin zamieszkuje liczny ród Mulorzy-Mularczyków, kontynuujący rzemiosło murarskie przez szereg pokoleń<sup>7</sup>. Więcej wątpliwości nasuwa rekonstrukcja pierwszego wystroju. Wizytator z r. 1832 stwierdza: „Inscip-tionem exhibit nullam, ad eius apparatus pertinet Imago B.M.V. ad Nives”<sup>8</sup>. Tak więc w r. 1832 istniał tu obraz Matki Boskiej Śnieżnej. Sądzę jednakże, iż obecne płótno pochodzi najwyżej z połowy XIX, jest to produkt dość masowej sztuki dewocyjnej z kręgu odpustów galicyjskich. Nie można jednak ściśle określić chronologii wykonania tej kompozycji, obarczonej wszystkimi przymiotami atawistycznej tradycji prowincjonalnego malarstwa sakralnego w XIX stuleciu. Dokumenty parafialne nie zanotowały tego zakupu, a pamięć parafian widzi w obrazie przedmiot stary: oznacza to dokładnie jego wiek przekraczający życie trzech pokoleń, a więc ok. 90 lat. Pozwala ten przekaz sytuować pojawienie się obrazu Panny Śnieżnej w kaplicy na lata 1870—1880, ale nic ponadto. Znacznie ciekawszy jest los innego płótna, które niegdyś zdobiło ściany kaplicy, od r. 1977 przeniesionego na plebanie kacwińską. Jest to obraz „Św. Anna Samotrzecia”, o typowym schemacie kompozycyjnym dla tego przedstawienia. Malowany jasną gamą kolorystyczną z przewagą błękitów i zieleni, o twardej, ale precyzyjnym modelunku — wywiera szczególne wrażenie sugestywnością gestykulacji Trzech Postaci. Widzimy niemal dysputę dogmatyczną z zachowaniem wszelkich reguł hierarchicznych. Otóż obraz ten posiada sygnaturę: Witt Nanke Pinxit A.D. 1854 Nowy Targ, Dnia 24 Czerwca. Wiemy więc, u kogo obraz zamówiono. Jednak przedstawienie to nie ma nic wspólnego tematycznie z kaplicą Matki Boskiej Śnieżnej, w której kultu św. Anny nie było nigdy. Przypuszczam więc, że obraz św. Anny zamówiło miejscowe bractwo parafialne pod tym właśnie wezwaniem (zał. 1691)<sup>9</sup>, które w poł. XIX w. dobiegało kresu swego istnie-

<sup>7</sup> Liber Baptisatorum, Coniugitorum et Defunctorum Ecclesiae Kacwinensis in Dioecesi Strigonensi ab Anno Salutis 1679 W: Arch. paraf. Kacwin.

<sup>8</sup> Canonica visitatio... l.c.

<sup>9</sup> Catalogus Fratrum ac Sororum Confraternitatis Sanctae Annae Genitricis Beatissimae Virginis Mariae Fundata in Ecclesia Omnium Sanctorum Parochiali oppidii Kaczynkel nuncupata Archidioecesis

nia<sup>10</sup>. Przypuszczam, że po likwidacji Bractwa św. Anny na progu lat 60-tych przeniesiono wzmiankowany obraz z przykościelnej kaplicy brackiej do kaplicy Matki Boskiej Śnieżnej; nie budził on jednak większej czci, a nawet zainteresowania ze strony mieszkańców Kacwina<sup>11</sup>. Kaplica posiadała też pierwotnie polichromię ścienną. Powstanie jej przypada napewno na okres po r. 1832, gdyż wizytacja Bielika nie wspomina o tej dekoracji. Nikt nie pamięta jej treści, ale potwierdza nasze przypuszczenia, iż widniała tam legenda Matki Boskiej Śnieżnej, a więc cudu eskwilińskiego, budowy S. Maria Maggiore i aklamacji święta; aspektem kultowym zajmiemy się w rozdziale następnym. Z polichromii, jak wyżej wskazałem nie zostało nic: zamalowano ją na białą w r. 1912. W tymże roku na wezwanie plebana ks. Jana Pataky'ego ze składek parafian dokonano pełnej renowacji kaplicy i otynkowania wnętrza. Prace te wykonał mistrz murarski Józef Hasaj z Kacwina z uczniami<sup>12</sup>. W tej właśnie postaci — po remoncie z r. 1912 — zachowała się kaplica Matki Boskiej Śnieżnej do dziś.

2. Kaplica św. Trójcy leży u wylotu głównej drogi łączącej Kacwin z Niedzicą, na północnej granicy obszaru wsi. Zwrócona jest ścianą ołtarzową ku północy.

A. Opis architektury. Murowana, tynkowana, na planie prostokąta zamknięta półkolistą apsydą, kryta gontowym dachem czteropięciowym, pagodowym. Ściany boczne i tylna ujęte w wąskie lizeny, oblicowane chropowatą zaprawą wapienną w kolorze ciemnoróżowym. Elewacja frontowa tynkowana na żółto. Nad gzymsem i pulpitowym daszkiem gontowym dwudzielny, trójkątny szczyt przecięty poziomo drugim daszkiem gontowym. Elewację ożywia prosty wykrój wejścia osi, zamkniętego obniżonym łukiem. W dolnej części szczytu po środku widnieje wąska nisza, z drewnianym krucyfiksem. Jest ona flankowana przez antytetyczne motywy dekoracyjne wyprawione w stiukowym reliefie, w kształcie pęcherzowatych parzenie wypełnionych skośną kratą. Motyw ten łączy ornamentalny wzór miejscowych tkanin i ozdób snycerskich ze swoistą transpozycją rocaillów. W wyższej części szczytu tą samą techniką wykonano stylizowany liść. Całość dopełniają inskrypcje: nad niszą data erekcji: 1767, powyżej po obu stronach liścia — inicjały MC. Jedyne okno mieści się na ścianie wschodniej.

Strigonensis in Districtu Donavicensi concessa 26. VII. 1691 W: Arch. paraf. Kacwin.

<sup>10</sup> I.e. Upadek bractwa widać też w libri rationum (arch. paraf.) z XIX w., gdzie majątek bracki przejmuje pleban i gmina.

<sup>11</sup> Relacja Zofii Magierowej.

<sup>12</sup> Relacja Zofii Magierowej — córki Hasaja. Józef Hasaj był poszukiwanym murarzem i kamieniarzem na Zamagurzu. Fachu swego wyuczył się podczas pracy w Budapeszcie.

Wnętrze kaplicy przykrywa płaska kolebka.

B. Opis wystroju wnętrza. Na sklepieniu znajduje się skromna polichromia: symbol Ducha św. (gołębicą) i czwórlistny medalion z monogramem IHS. Ściany malowane w kolorze kawowym zdobi deseń rombów, zamknięty od góry fryzem pasowym, przepieciodnym wstęgą z motywem dzwonków. Ołtarz ma bogatą konstrukcję rzeźbiarską. Na drewnianym stopniu wznosi się politurowana drewniana mensa skrzyniowa. Na antepedium mensy umieszczono srebrzony monogram IHS. Retabulum — drewniane, politurowane, jednoosiowe. Predellę flankują dwa cokoliki ryzalitowe, po środku srebrzysty monogram ST. Po bokach cokołów wyrastają srebrzone drewniane świeczniki jednoramienne z kielichowymi talerzykami. Nastawa ołtarzowa ujęta parą tralkowych kolumniek o złączonych kapitelach korynckich, do których od zewnątrz przylegają złoczone woluty liściaste. Środek ołtarza wypełnia wypukły relief przedstawiający Trójcę św., w fatalnym stanie, z resztkami polichromii na spleśniałym drewnie. Kompozycja typowa: ukazuje Ojca i Syna antytetycznie siedzących na globie, nad nimi na osi — gołębicą (Duch św.). Bóg Ojciec dzierży berło, Chrystus — krzyż. Przedstawienie to objęte jest bogato zdobioną ramą: tworzy ją wałek spleciony ze wstęgi liściastej i sznur astragal, suto nałożony pozłotką i srebrem. Srebrzyste rozetki zdobia też boki kompozycji, cokoliki predelli, bazy kolumniek, a także lunety wykrojone przez łukowato wygiętą ramę obrazu. Retabulum to zamyka płaskie belkowanie o różnorodnej dekoracji: gładki fryz wypełnia rząd srebrzystych gwiazdek, a imposty ryzalitowe podtrzymywane przez kolumnienki — zdobią stylizowane rozetki. Zwieńczenie w postaci szczytu wolutowego obramione złożonymi wstęgami posiada po środku monogram IM. Na impostach ryzalitowych siedzą dwa putta w sukienkach, niegdyś polichromowane. Na osi tego ołtarza, na mniejsze stoi niewielki drewniany Krucyfiks obity od frontu wytłaczaną i lakierowaną skórą. Na bazie krzyża widnieje płaski relief aniołów z gwiazdą betlejemską. Ramiona krzyża są zamknięte treflowo. Figura Ukrzyżowanego — polerowana, wykonana z jasnego drzewa, odznacza się bardzo wrażliwą snycerką.

C. Jesteśmy w stanie odtworzyć przebieg prac nad budową i wystrojem kaplicy św. Trójcy dzięki dwóm faktom: stanowiła najokazalszy obiekt sakralny wewnątrz wsi poza kościołem a nadto jej kuratorem był stale „Parochus Loci”<sup>13</sup>, stąd figuruje niezmiennie w księgach parafialnych.

Data jej erekcji nie nastęrcza wątpliwości: 1767 według napisu na fasadzie. Konstrukcja jej przypada na lata wielkiego ruchu budowlanego w Kacwinie, okolicznościom tego zjawiska poświę-

<sup>13</sup> „... Curator eiusdem est Parochus Loci...” W: Canonica visitatio, l.c.

cimy jeszcze parę uwag. Jest najbardziej rokokową ze starych kaplic kacwińskich: ornamentyka, niezależnie od cech rodzimych, posiada kształty śmielsze niż u jej poprzedniczki.

Kaplica ta dość szybko podupadła: bp Bielik w r. 1832 pisze o niej: „... est in statu reparato...”<sup>14</sup>. Wiadomo, że pierwszy donator tej kaplicy miejscowy gospodarz Jan Mniszek<sup>15</sup> złożył pokaźną sumę na konserwację tego sanktuarium w r. 1814 — szczegółową analizę tego aktu przedstawimy w rozdziale następnym. Zdaje się, że właśnie renowację będącą rezultatem tejsze darowizny obserwowal wizytator w r. 1832. W każdym bądź razie w rubryce wydatków ksiąg rachunkowych parafii odnajdujemy szereg faktów związanych z pracami przy kaplicy.

Tak więc w r. 1829 naprawia się dach gontowy<sup>16</sup>. Największe przedsięwzięcie artystyczne w kaplicy przypada na rok 1837. Wówczas Tomaszowi Nanke malarzowi z Nowego Targu płaci się „pro nova imagine Ss. Trinitatis”<sup>17</sup>. Jest to właśnie kompozycja, która zdobi obecny ołtarzyk. Istotnie, przed wstawieniem ołtarzyka św. Trójcy — w kaplicy według wizytacji mieściło się jedynie malowane Ukrzyżowanie i dwa świeczniki: „... Inscriptiones lapidares ibi nullae sunt visibiles, apparatus alium non habet, praeter unam pictam Imaginem Crucis, et duo Candelabra”<sup>18</sup>. Rzeczy te zniknęły potem bez śladu.

Tomasz Nanke, który wykonał nowe zamówienie, był bez wątpienia krewniakiem autora obrazu „Św. Anny Samotrzeciej” z r. 1854 — Witta Nanke. Jak widać, nowotarski warsztat tej rodziny dostarczał kacwińskiej parafii w XIX w. zarówno obrazy dewocyjne, jak i zestawy ołtarzowe.

Ujawnienie autorstwa ołtarzyka św. Trójcy pozwala rozszyfrować monogramy zdobiące nastawę: ST to oczywiście kryptonim Sancta Trinitas. Natomiast IM w zwieńczeniu jest, jak sądzę, monogramem donatora kaplicy Jana Mniszka (Ioannes Mniszek)<sup>19</sup>, który dożył realizacji swego mecenatu; zmarł bowiem w r. 1838. Zagadką pozostaje monogram MC na fasadzie: być może była to część uszkodzonej niegdyś daty pisanej symbolami łańciskimi. W pięć lat po wykonaniu ołtarza — odnajdujemy następne zamówienie. Józef

<sup>14</sup> l.c.

<sup>15</sup> Protocollum Fundationum Parochiae et Ecclesiae Kaczvinkensis affixarum per Joannem Czeperik Parochum Kaczvinkensem Anno 1857 adornatum, s. 1 i 45. W: Arch. paraf. Kacwin.

<sup>16</sup> Liber Rationum Parochialis Ecclesiae Kaczvinkensis sub Admodum Reverendo Domino Valentino Krcsmarsik loci Parocho; Liber Rationum, t. II, Status Passivus 1829/1830 W: Arch. paraf. Kacwin.

<sup>17</sup> Status Passivus 1837/1838, l.c.

<sup>18</sup> Canonica visitatio, l.c.

<sup>19</sup> Matrica Defunctorum 1801—1901 etc. W: Arch. Paraf. Kacwin. Zapis metrykalny wskazuje, że Joannes Mniszek urodził się w r. 1773, a zmarł w 1838.

Białopotocki (z Białego Potoku?) w r. 1842 złoci ramę i polichromuje ołtarzyk kaplicy „... pro inauratione et incoloratione listae ad Imaginem Ss. Trinitatis”<sup>20</sup>.

Do następnych wydatków dochodzi w r. 1858; kaplica musiała być w bardzo złym stanie, na co wskazuje rodzaj konserwacji<sup>21</sup>. Obejmowała ona naprawę dachu (*ad reparandum tectum*), wymianę wszystkich gontów (*pro confectioe scandularis, ... pro 3000 claris scandil. et tigaribus*), odnowienie ołtarza (*reparata ara arculario*), wreszcie dodatek do wystroju: 3 kamienne dzbany (*a 3-bus vasis calcis*). W r. 1860 na sklepieniu wymalowano cztery gwiazdy wieloramienne (*pro 4 ulnistelae ad arani tegendani*), a także zmieniono zamek w drzwiach (*pro reparatione serae*)<sup>22</sup>. Dalszych inwestycji akta parafialne już nie notują. Pamięć ostatnich pokoleń ułatwia jednak tę rekonstrukcję: przed wojną Jakub Wodziak ponownie restaurował ołtarzyk św. Trójcy, a inż. Siedler, miejscowy geometra otoczył kaplicę płotem ze sztachet. Po wojnie ks. proboszcz Waleń ogroził powtórnie kaplicę metalową siatką, istniejącą do dziś<sup>23</sup>.

Okoliczności ustawienia obecnego Krucyfiks przed ołtarzem nikt z mieszkańców wsi nie pamięta, nie ma nawet pewności, czy poprzedza on ostatnie fazy restauracyjne w kaplicy. Sposób wykonania reliefów na krzyżu skłania do hipotezy, iż mamy do czynienia z rzeźbą z początku tego wieku. Natomiast dzisiejsza polichromia wewnątrz kaplicy jest najświeższej daty: wykonano ją w r. 1977 z polecenia proboszcza ks. M. Zonia.

3. Kaplica cmentarna św. Katarzyny położona jest po środku cmentarza wiejskiego (*in Coemeterio Communi*). Zwrócona ścianą ołtarzową ku zachodowi identycznie jak kaplica Matki Boskiej Śnieżnej.

A. Opis architektury. Murowana, tynkowana, na planie prostokąta zamkniętą półkolistą apsydą, kryta dwuspadowym dachem gontowym. Jej ściany zewnętrzne, bielone, na niskim cokole, pozabawione są wszelkiej dekoracji. Portal na osi elewacji frontowej zamknięty jest łukiem półkolistym. Nad oprofilowanym gzymsem biegnie pulpitowy daszek gontowy. Szczyt trójkątny o miękkich, niemal „ciastowatych” spływach zdobi po środku prosty *oculus* zatynkowany na biało. Wewnątrz strop deskowy otynkowany na biało (... *murata sub tabulato* ...) <sup>24</sup>. Jedyne okno znajduje się na ścianie południowej.

B. Opis wystroju wnętrza. Na suficie malowane gwiazdki, na

<sup>20</sup> Liber Rationum, op. cit., Status Passivus 1842/1843.

<sup>21</sup> Status Passivus 1857/1858, l.c.

<sup>22</sup> Status Passivus 1859/1860, l.c.

<sup>23</sup> Relacje Jakuba Wodziaka; Pawła Pczelara i Jakuba Bigosa.

<sup>24</sup> Canonica visitatio, l.c.

ścianie północnej wnęka na Hostię (*sacramentarium*). Jedynym w istocie elementem wystroju jest przebogaty ołtarz Patronki kaplicy, stojący na mense architektonicznej, jednoosiowy, drewniany, polichromowany. Środkową niszę arkadową flankuje para kolumn kompozytowych o złożonych trzonach. W ich tle mieszczą się pilastry poszerzone o spływy wolutowe spłaszczone u dołu. Druga para pilastrów o licach ustawionych poprzecznie do lustra niszy — wspiera łuk archiwolty. W lunetach między archiwoltą a belkowaniem mieszczą się złożone wieńce przewiązane wstęgami. Belkowanie, wspierane przez kolumny, jest gierowane i bogato rozczłonkowane — na osi ołtarza w kluczu archiwolty uwypukła je podwieszona konsola. Nad entablaturą występują imposty, ozdobione złożonymi rozetami. Ołtarz wieńczą symetryczne woluty nachylone ku osi środkowej, którą akcentuje drewniany krzyż. Bardzo charakterystyczna jest pseudo-marmoryzacja wypełniająca większość pól dekoracyjnych ołtarza: pożyłkowany beż na wolutach, pożyłkowana zieleń (*verde antico*) na trzonach pilastrów. W niszy ołtarzowej znajduje się siedząca figura św. Katarzyny Aleksandryjskiej z mieczem w jednej dłoni i rozwartą księgą w drugiej. Na kartach księgi widnieje cytat psalmu 118: „*Beati Immaculati qui ambulat in Dominum*”. Pod stopami świętej leży pęknięte koło. Polichromia tego drewnianego posągu jest bardzo jaskrawa: karminowy płaszcz z zieloną podszewką, złota korona na włosach. U stóp świętej siedzą dwa aniołki, jeden z nich trzyma w dłoni palmę męczeństwa.

C. Historia dokonań artystycznych w kaplicy cmentarnej jest bogato udokumentowana. Kaplica została erygowana w r. 1768 — rok po św. Trójcy — w obecnym kształcie architektonicznym, ale pod innym wezwaniem: św. Krzyża<sup>25</sup>. Wizytator r. 1832 widzi ubóstwo wnętrza<sup>26</sup>: „*Inscriptiones funerales nullas habet. Ad sacrum apparatus pertinet unum altare parvum figura crucifixi ornatum*”. Ten rzeźbiony krucyfiks nie był zdaje się, mimo wszystko, jedyną ozdobą kaplicy. Paweł Pczelar pamięta z pocz. XX w. obraz Sądu Ostatecznego, a Zofia Molitorys przypomina sobie, iż na ścianach i stropie widniały wówczas jakieś malowidła. Wszystko to zaginęło bez śladu, lub uległo zniszczeniom. Radykalną zmianę przynosi dopiero fundacja Katarzyny Jakubek w r. 1909, która przyczynia się do zmiany wezwania kaplicy, zmiany jej funkcji, ale i ogromnego wzbogacenia wystroju. Ta intrygująca postać w historii Kacwina będzie nas interesować w rozdziale następnym, tu wskażemy przekształcenie artystycznego kształtu budowli. Dokument fundacyjny z r. 1909 informuje o stanie ruiny i dewastacji, w jakim znaj-

<sup>25</sup> l.c. „... A.D. 1768 erecta in honorem S. Crucis ...”.

<sup>26</sup> l.c.

dowała się kaplica i akcentuje pilną potrzebę remontu<sup>27</sup>. W ramach donacji kapitałowej Katarzyny Jakubek przeprowadzono następujące prace: wstawiono nową posadzkę cementową (... *habet enim nunc pedimentum ex dicto „Postlandcement” structum ...*), wzniesiono nowy ołtarz z figurą Patronki (... *nec nova ara — est enim in eadem pulcherrime sculpta statua lignea S. Catherinae V.M. — cuius honori Capella est dedicata*), nadto umieszczono w kaplicy cztery kandelabry z brązu (*item 4 Candelabris ex aere factis*) oraz dwa pulpity i klęczniki (*nec non 2 cussinibus et taboleis*). Powstał więc całkowicie nowy wystrój w myśl programu fundatorki, który zajmie nas poniżej. Został z niego do dziś jedynie ołtarz, reszta zaginęła. Ołtarz ten wykonała grupa rzeźbiarzy i malarzy sprowadzonych z południowego Tyrolu, po części Włochów<sup>28</sup>. Temu właśnie należy przypisać stylowe cechy tego dzieła: kolorystykę całości, typ pseudo-marmoryzacji naśladującej włoskie kościoły barokowe, bogatą artykulację architektoniczną z powściągliwą harmonią między ornamentem a systemem konstrukcji nośnej. Ów tyrolski zespół wykonał też w kacwińskim kościele obraz Matki Boskiej Różańcowej w bocznym ołtarzu.

Ołtarz kaplicy św. Katarzyny jest jedynym świadectwem działalności artystycznej w Kacwinie twórców z odległych rejonów. Był to zresztą, jak wykażemy poniżej, rezultat konsekwentnej woli fundatorki, która reprezentowała inne środowisko społeczne niż reszta mieszkańców wsi.

\*

Trzy przedstawione wyżej kaplice stanowią jedną epokę w dziejach Kacwina: należą do II poł. XVIII w., a okres ich budowy niemal się pokrywa. Analogie w konstrukcji są uderzające: tożsamość planu i koncepcji przestrzennej, w istocie bliźniacze potraktowanie elewacji, faktury ścian, a nawet profili. Pewne różnice uwydatniają jedynie ściśle powiązanie trzech opisanych budowli. Kaplica Matki Boskiej Śnieżnej ma ostrzejszą artykulację fasady i pomnożenie detalu, kaplica św. Trójcy — obfitszą i swobodniejszą dekorację, a św. Katarzyny — uderzającą prostotą i całkowitą rezygnacją z ozdób, ale są to elementy drugorzędne. Zarówno poczucie bryły i kształtu, jak i murarskie opracowanie ścian jest identyczne. Co więcej — miękkość i elastyczność linii architektonicznych — widoczna w konturach szczytów elewacyjnych M.B. Śnieżnej i Katarzyny, w rysunku dachu św. Trójcy, w wyprawie

<sup>27</sup> *Protocollum Foundationum 1857*, op. cit., *Litterae fundationales (1909)* W: Arch. paraf. Kacwin.

<sup>28</sup> Relacja Zofii Magierowej. Relację tę potwierdzają zarówno przekazy ustne zebrane od najstarszych mieszkańców wioski, jak i tradycja ustna pielęgnowana przez kolejnych proboszczów.

sztukatorskiej na jej fasadzie — należy do wspólnych doświadczeń, wspólnych pomysłów, generalnej idei szukającej coraz lepszych rozwiązań przez modyfikację jednego modelu. Jestem całkowicie przekonany, że wszystkie trzy kaplice — M.B. Śnieżnej (ok. poł. XVIII w.), św. Trójcy (1767) i św. Katarzyny (1768) — stworzył ten sam warsztat murarski, warsztat rodzimy, pracujący wówczas stale w Kacwinie. Ta tradycja „mulorzy” jest czynna i widoczna na całym Zamagurzu do dziś — znaczna część gospodarzy korzysta z tradycji ojców, budując domy i kaplice, a nawet małe kościoły (Czarna Góra) według starych recept łatwych i teraz do realizacji.

W wypadku kaplic kacwińskich powstaje jeszcze kwestia wpływów rokoka, gdyż była to epoka bezwzględnej hegemonii tego stylu na polskiej prowincji. Wskazałem pewne elementy dekoracji rokokowej — stylizowane motywy elewacji św. Trójcy, spływy konturowe szczytów kaplic, a nawet kształt dachu gontowego św. Trójcy. Trzeba jednak stwierdzić, że są to komponenty nieśmiałe i mizerne. Natomiast o pierwotnym wystroju w istocie nic nie wiemy. Wszystko, co jest — należy do epoki co najmniej o sto lat późniejszej. Te w końcu ubogie kaplice, nim uzupełniono je nowszymi nabytkami, nie miały żadnych ambicji reprezentacyjnych. Ich status wyjaśni rozdział następny; tu pozwolę sobie na refleksję sumującą ocenę stylową: brak środków i miejscowe talenty wyzwoili pewną szansę w tej epoce — szansę budowy obiektów, które dysponując formą prostą i skromną, wylamały się skutecznie spod obiegowych schematów kompozycyjnych.

4. Kaplica św. Wojciecha stoi na tzw. „górnym krańcu” wsi przy drodze do Frankowej, ale jeszcze w obrębie zabudowań. Jedyna w Kacwinie kaplica orientowana.

A. Opis architektury. Murowana, nietynkowana, na planie prostokąta zamknięta półkolistą apsydą, dwukondygnacyjna, kryta siodłowym dachem gontowym. Obie kondygnacje mają te same elewacje: szorstki narzut szutrowy spojony wapnem, tworzący chropowatą fakturę ścian. Są one ujęte w tynkowane opaski lizenowe na narożach. Podobna opaska obramia portal na osi, zamknięty obniżonym łukiem. Nad nim — jedyny element dekoracyjny: stylizowane liście palmowe. Kondygnacja górna ma charakter sklepionej kryżowo niszy przeprutej ażurowo z czterech stron łukami arkad. Umieszczono w niej rzeźbę Chrystusa pod Krzyżem. Od frontu kondygnację tę zamyka pulpitowy daszek gontowy. Trójkątny szczyt nad nim zdobi mała półkolistka wnęka wypełniona obrazkiem Panny Marii. Krawędź dachu gontowego wycięta jest od fasady w linię falistą najeżoną ostrzami gontów. Jedyne okno tej kaplicy znajduje się na ścianie południowej.

B. Opis wystroju wnętrza. Sklepienie kolebkowe o głęboko wcię-

tych lunetach poprzecznych posiada dekorację malarską. Biały tynk pokryto złotymi gwiazdkami, a płaski zwornik na osi lunet i szwy lunet ozdobiono czerwonymi wołatkami. Ściany tynkowane są czerwono, posadzka ze zniszczonych płyt kamiennych. Ze sklepienia zwisa lampka na wieczne światło w kształcie skrzydlatego serca zwieńczonego kagankiem, wykonana ze srebrzonej cyny. Mensa ołtarzowa o wklęsłym polu antepedium bielonym zaprawą — kryje prosta deska drewniana. Na niej stoi predella o wygiętych bokach, imitująca deseń marmurowy (zółte, czerwone i zielone żyłkowanie). W jej środku namalowany monogram IHS. Do boków predelli przytwierdzone dwa świeczniki jednoramienne. Na predelli tej stoi obraz Patrona kaplicy w ramie zakończonej półkolistym łukiem. Święty Biskup stoi na tle zamglonego pejzażu w szatach ceremonialnych, w infule i ornacie, z pastorałem i wiośłem; dłonie złożone do modlitwy. Kolorystyka bardzo stonowana, dyskretna: matowa czerwień płaszcza, seledyn komży, błękitna suknia pod spodem, żółte ciżmy. Obraz nie ma żadnych sygnatur, ani inskrypcji. Do wyposażenia kaplicy należały też dwa świeczniki — paschały rokokowe o wygiętych esowato trzonach, oplecionych wicią kwiecistą, bogato polichromowane. Obecnie są zabezpieczone na plebanii.

C. Ścisła chronologia powstania kaplicy św. Wojciecha jest niemożliwa do ustalenia. Wizytator 1832 r. nie wymienia jej jeszcze, natomiast w końcu XIX w. stoi ona już w niemal dzisiejszej postaci. Lata 1823—1880 są zbyt wątpliwej atrybucją chronologiczną, przypuszczam raczej że kaplica powstała przed poł. XIX w.: obraz św. Wojciecha, aczkolwiek bardzo trudny do datowania, wy-daje mi się nawet wcześniejszy. Kaplica ta była wznoszona w trzech fazach, o czym donosi tradycja ustna. Dostrzegalne echa poprzednich doświadczeń odnajdujemy w pierwszej fazie, tj. dolnej kondygnacji<sup>29</sup>. W istocie zarówno układem wnętrza, jak i wyglądem elewacji nawiązuje do kaplic XVIII-wiecznych. Są jednak już poważne różnice: zupełny brak gzymsów, oprofilowań, owego kamuflażu tektoniki architektonicznej, który jednak dominował w stuleciu poprzednim. Górną kondygnację: niszę z Chrystusem pod Krzyżem dobudowano w końcu XIX w.<sup>30</sup>. Według Zofii Magierowej stała też wówczas we wnętrzu gipsowa, malowana figura Matki Boskiej, później ukradziona. Twórcą ostatniej fazy jest Jakub Wodział, który przed wojną namalował obrazek „Panny Marii Bolesnej” zdbiający obecnie szczyt kaplicy. Po ostatniej wojnie ogroził kaplicę ks. proboszcz Waleń, a nowy dach gontowy położył obecny proboszcz ks. Mieczysław Zoń.

<sup>29</sup> O trójfazowości tej budowy mówi bardzo stabilna w tym wypadku pamięć wszystkich starszych mieszkańców Kacwina.

<sup>30</sup> Relacja Zofii Magierowej.

5. Kapliczka Matki Boskiej z Lourdes znajduje się daleko poza wsią, na polu przy drodze do Frankowej, obecnie na samej granicy państwowej.

A. Opis architektury. Murowana, tynkowana, na planie prostokąta, zamknięta trójbocznie. Jej ściany oblicowane są ciosami kamienia polnego bielonymi zaprawą wapienną. Te płyciny ciosowe ujęto w opaski lizenowe i gzymсы kordonowe, tworząc sieć podziałów wertykalnych. Na elewacji frontowej kapliczka otwiera się półkolistą arkadą, która prowadzi do głębokiej niszy. Nisza jest przeszklona i opatrzona żelazną kratą, na której łuku widnieje napis: Jam jest Niepokalane Poczęcie. Powyżej otworu arkadowego na trójkątnym polu szczytu wyryto datę: 1923. Kapliczkę nakrywa dach dwuspadowy z płyt kamiennych, nietynkowany. Na narożach od frontu dwa kamienne postumenty (nadwieszono) wieńczą tralokowe kwiatony. Na osi szczytu koronuje kapliczkę wieloboczny postument kryty dwuspadowym daszkiem, nad którym wznosi się żelazny krzyż.

B. Wewnątrz niszy sklepionej kolebkowo ściany zdoła imitacja ciosów skalnej grotty: malowana sieć w kolorze szaroniebieskim na białym tle. Gipsowa figurka Bernadetty modlącej się na klęczkach z różańcem, w białym welonie i brązowej sukni zwraca się ku Marii. Figura Niepokalanej, też gipsowa, w złoczonej koronie, białej sukni i takimże welonie reprezentuje szablon dewocyjny.

C. Kapliczka Matki Boskiej z Lourdes powstała w r. 1923 z fundacji prywatnej. Wzniósł ją majster Józef Hasaj ze swym uczniem Jakubem Wodziakiem<sup>31</sup>. Wszystkie cechy jej kamieniarki są właśnie typowe dla warsztatowego stylu Hasaja, obytego w Peszcie z formami budownictwa monumentalnego. Jest to widoczne w detalach dekoracji elewacyjnej o przedziwnych proporcjach np. podwieszono masywne imposty — postumenty sugestywnie obciążają krawędzie płyt dachu. Używanie przemiennej faktury muru: oblicowań ciosowych, narzutów sztukatorskich i gładkich opasek i gzymsov kordonowych należy również do stałego arsenału środków tego majstra. Podejrzewam w związku z tym, że wiele podobnych przeróbek elewacji starszych kaplic kacwińskich wykonał właśnie Hasaj, bardzo ceniony za swe roboty renowacyjne.

6. Kapliczka Chrystusa Króla wznosi się na centralnym placu wsi tuż obok kościoła parafialnego.

A. Opis architektury. Jest to kamienna, trójłucznie otwarta arkada zawierająca sklepioną niszę na posąg Chrystusa Króla. Wznosi się na czworobocznym cokole „cippus” zwieńczonym mocnym gzymsem kordonowym. Boczne płyciny wyłożone są kamieniem narzutowym. Środkowa tablica marmurowa wprawiona w cokol zawiera napis: CHRYSTE KRÓLÓJ (sic) NAM! 26. VII. 1935.

<sup>31</sup> Relacja Jakuba Wodziaka i Zofii Magierowej.

Ponad cokołem wznosi się kamienna baza niszy ożywiona płycinami wgłębnymi o podobnej fakturze. Słupy podtrzymujące sklepienie niszy — czworoboczne, nieozdobne. Trójkątny frontonik flankowany jest dwoma ciężkimi akroterionami. Wieńczy całość postumentek z kamiennym krzyżem. Dach z płyt kamiennych — dwuspadowy.

B. W niszy stoi figura Chrystusa Króla, kamienna, polichromowana: czerwony płaszcz, biała suknia, obramiona złotą wstęgą, wysoka korona. Chrystus stoi na pół-globie, trzymając w dłoniach insygnia królewskie: berło i jabłko.

C. Kapliczka, postawiona w r. 1935, jest dziełem tego samego tandemu Hasaj-Wodziak<sup>32</sup>. Cały repertuar form typowych dla kamieniarki Hasaja — odnajdujemy tu bez zmian, natomiast w znacznie bardziej patetycznej wersji. Hasaj też wykonał na miejscu obróbkę posągu przywiezionego z Poznania. Pomnik ten jest najświeższym chronologicznie z serii obiektów sakralnych w parafii kacwińskiej. Po wojnie nie wzniesiono już żadnej nowej kaplicy.

## ROZDZIAŁ II. KRĘGI KULTOWE

### 1. Kaplica Matki Boskiej Śnieżnej

A. Fundacja — okoliczności, chronologia, pierwotne uposażenie. Wizytacja r. 1832 ostrożnie formułuje okoliczności powstania kaplicy: „... sumptibus cuiusdem privati Parochiari, anno circiter 1750 ... Dotem nullam habet ...”<sup>33</sup>. Zgodnie z powyższymi rozważaniami bezsporna wydaje się data — ok. poł. XVIII w. Usiłował korygować ją w swej relacji miejscowy artysta i gawędziarz Jakub Wodziak — podając rok 1771, jakoby niegdyś wyryty na elewacji frontowej. Żaden inny przekaz faktu tego jednak nie potwierdza. Zagadkowa natomiast pozostaje osoba fundatora — niewątpliwie miejscowego gospodarza, zgodnie z sugestią wizytacji. Kaplicę postawiono na łanach rodziny Wawrzosków z przydomkiem „Rola”<sup>34</sup>, ale nie przyznają się oni stanowczo do jej fundacji. Zresztą działy rodzinne powodowały stałe zmiany własności w ciągu życia nawet jednej generacji. Osobliwy powód wystawienia tej kaplicy przedstawił Paweł Pczelar: według niego po wielkiej epidemii zmarło ok. 40 parafian i wówczas wieś wzniosła to sanktuarium jako ofiarę wotywną dla Marii Panny. Achronologiczna relacja Pczelara nie jest pozbawiona znaczenia: wiemy z kronik parafialnych, że w połowie XVIII w. Kacwin dotknęły wielkie klęski żywiołowe. Nie chodziło jednak o epidemie,

<sup>32</sup> Relacja ks. M. Zonia i Zofii Magierowej.

<sup>33</sup> Canonica visitatio, l.c.

<sup>34</sup> Relacja Zofii Magierowej.

„Nasza Przeszłość” t. VII (1958) s. 88.



tylko o pożary. W r. 1758 olbrzymi ogień objął domy przy kościele, sypance, ule i spichlerz plebański<sup>35</sup>. Ówczesny proboszcz kacwiński ks. Walenty Kaczmarczyk (1758—1785) dokonał wtedy gruntownej przebudowy jurydyki plebańskiej, a przy walnej pomocy ks. Szymona Gorylewicza proboszcza z Niedzicy (1764—1794)<sup>36</sup> zainicjował szeroki ruch budowlany trwający do końca stulecia<sup>37</sup>. Wtedy właśnie powstały trzy kacwińskie kaplice. Tak więc kaplica Matki Boskiej Śnieżnej zrodziła się z tej wielkiej renowacji pogorzalców. Zgadza się to z tradycją przekazaną przez Wodziaka, iż drzwi kaplicy dlatego obrócono ku wsi (na wschód), aby kapłan odwrócony od ołtarza mógł błogosławić wiernych słowami „Dominus vobiscum” — błogosławić także wieś, chroniąc ją przed pożarem. Relacja jest naturalnie niekonsekwentna i poplątana: w XVIII w. nie odprawiano żadnych nabożeństw w tej kaplicy. Ale fakt zapamiętano dobrze: związek tej budowli z losem płonącej wsi. Jeszcze jeden wątek legendy kacwińskiej wiąże się z powstaniem kaplicy: na jej miejscu mieli zostać pochowani tureccy dostojnicy jadący do Polski po wyprawie wiedeńskiej (1685!). Zofia Magierowa, która pamięta tę opowieść, nie umie bliżej określić owych Turków: czy byli to jeńcy, czy posłowie. Istotnie, w r. 1685 przechodziły przez Kacwin litewskie chorągwie Sobieskiego wracające z Węgier; tu dosięgła ich epidemia. Paru z nich pochowano pod posadzką kościoła<sup>38</sup>. Ale wtedy nie było jeszcze naszej kaplicy, tymczasem tradycja głosi, iż Turcy byli pogrzebani pod kaplicą. Być może paralaksa obejmuje sto lat: jakieś poselstwo tureckie jechało tędy do Polski po poł. XVIII w. Być może legenda dotyczy istotnie jeńców tureckich z kampanii Sobieskiego. Wszystkie te domysły wskazują wszakże przedziwny związek miejsc sakralnych z fundamentalnymi wydarzeniami, które poruszyły wyobraźnię wspólnoty wiejskiej. Nowa kaplica zgodnie z raportem wizytacji nie miała żadnego uposażenia. Przekaz ten zgadza się z powszechnym obyczajem wsi Zamagurza: murować obiekty sakralne własnym sumptem, ale bez obfitej dotacji; jeśli istnieją zapisy, to w ilości skąpej i tylko w postaci sum kapitałowych, a nie majątku nieruchomego. Ziemia nigdy nie wchodzi w rachubę: jest jednym czynnikiem aktywnym gospodarzo i jako taka służy

<sup>35</sup> Gołkiewicz, *Reformacja i kontrreformacja na Spiszu*, „Nasza Przeszłość t. VII (1958) s. 88.

<sup>36</sup> Ks. Gerard Brumirski, *Niedzica — zarys historii parafii i kościoła*, 1966, s. 48, maszynopis W: Arch. paraf. Niedzica. AN ks. Gorylewicz (Gorelewicz) był Polakiem z Kacwina, niesłychanie czynnym budowniczym i fundatorem w swej parafii i w swej macierzystej wsi.

<sup>37</sup> Gołkiewicz, l.c., w r. 1768 odbudowano wieżę kościoła i restaurowano kościół, w r. 1801 pokryto go nowym gontem za wójtostwa Michała Janosika.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 87.



13. Fasada kaplicy Matki Boskiej Śnieżnej. Kacwin. Fot. R. Piotrowski.



14. Obraz Matki Boskiej Śnieżnej w kaplicy Matki Boskiej Śnieżnej. Kacwin. Fot. R. Piotrowski

producentom, w żadnym zaś wypadku — Bogu i jego instytucjom. Zasada ta jest ściśle przestrzegana do dziś: nigdy nie natrafiłem na próbę zapisania obiektowi sakralnemu w charakterze donacji — choćby splachetka gruntu ornego, łąki czy lasu.

B. Funkcjonowanie materialne. W tym stanie rzeczy sposób utrzymania kaplicy wyjaśnia wizytacja: "... in statu actuali bono, in quo per Communitatem conservatur..."<sup>39</sup>. Wiadomość tę potwierdzają też liczne przekazy ustne. Istniała zasada, trwająca do lat ostatnich, że kaplicę raz wystawioną, utrzymywano wyłącznie systemem dobrowolnych składek i ofiar pieniężnych, obejmujących całą parafię. Dawano chętnie, ale bardzo mało. Nic więc dziwnego, że kaplice ciągle marniały. Zdarzały się jednak wypadki bogatszych donacji ze strony szczególnie pobożnych gospodarzy. W r. 1912, jak wspomniałem, cała parafia na wezwanie proboszcza złożyła się na generalną restaurację kaplicy Matki Boskiej Śnieżnej: wówczas to Hasaj zamałował polichromię i odnowił elewacje. Otóż rychło potem, w tymże roku zapisu na rzecz kaplicy dokonał bardzo zamożny gospodarz kacwiński Wojciech Magiera wraz z żoną Katarzyną z d. Szpernoga. Obie rodziny należą od XVIII w. do „patrycjatu” wiejskiego.

Dokument ten, który w przypisie zamieszczam w całości<sup>40</sup>, posiadał wszystkie formalne cechy przywileju fundacyjnego. Zaczynał się od intytulacji i aklamacji urzędowego charakteru doro-

<sup>39</sup> Canonica visitatio, l.c.

<sup>40</sup> Protocollum Fundationum, po. cit., nr 52, Litterae Fundationales. Copia: Infrascripti Ecclesiae Szentmindszentensis Parochus et ejusdem Ecclesiae Syndici damus pro memoria, quod Adalbertus Magera, colonus Szentmindszentensis cum sua uxore Catharina, nata Spernoga, hodierna die oretemus sequentem piam fuerunt fundationem. Pii fundatores laudabili intentione — zelo pro decore domus Dei animati — attento eo, quod Capella sub titulo B.M.V. ad Nives in colle versus Alsó — Lápás jam pridem per Communitatem Szentmindszententem structa, quae currentiam expensis ejusdem Communitatis novitum structur — nullam habeat dotem — deposuimus centum (100) K. qua Capitale pro fundatione perpetuo et valitura quae cum pio peculio Ecclesiae Szentmindszentensis administranda et ex cujus annuo interusurio in futuro, necessitate ita exposcente supra nominata Capella reparanda et renovanda erit. Postquam supranominati fundatores ad rationem hujus piae fundationis cum Cassis. Centum (100), eo tamen observatio, ne non quam interusurium ex hoc ipsa fundatione redundaris in alium finum, quam in renovationem et decorationem ipsius Capellis adhibeatur Capitali semper intacto manente — resignavisset, nosque summam hanc Capitali patrimoniali teste libello N° 4459 erga 4 1/2% censum elocavissemus hanc ipsam piam ac perpetuam fundationem pro gratiosa adprobatione R-vissimi ordinariatus medio presentium reverenter substetuiimus. Signati in Szentmindszent die Mai 1912 Joannes Pataky Parochus: Syndici: Marcin Strelec, Wawrzek Wenit. Poniżej akt konfirmacji nr 986 (7 V 1912) wystaw. w Sp. Kapitulę. Do rubryki „Fundationes Aliae” wpisano tę fundację z adnotacją: Pro instentalium Capellae ad Nives.

wizny. Następnie w arendzie fundatorzy ogłaszali dewocyjny powód aktu: „Pii fundatores laudabili intentione... zelo pro decore domus Dei animati...”, wyjaśniali impuls, jaki dawał im renowacyjny wysiłek całej parafii w r. 1912 i wskazując zupełny brak dotacji” — nullam habeat dotem — ” przechodzili w narracji do wyjaśnienia szczegółowo charakteru ich zapisu. Kapitał stały w wysokości 100 koron austr. składali oni do banku w Starej Wsi Spiskiej na książeczkę oprocentowaną w wys. 4 1/2% rocznie. Otóż procent roczny od tego kapitału miał służyć bieżącym wydatkom w ściśle ustalonych celach: reperacji, renowacji i dekoracji kaplicy, ale żadnych innych, co zostało obwarowane stanowczym życzeniem benefaktorów. Fundację tę, wieczystą i niepodważalną (*pro fundatione perpetuo et valitura*), przekazali fundatorzy do administracji bieżącej proboszczowi kościoła kacwińskiego (... *quae cum pio peculio Ecclesiae Szentmindszentensis administranda...*). Dokument taki podpisywał w obecności fundatorów proboszcz, wówczas ks. Jan Pataky oraz dwaj syndycy gminy: Marcin Strzelec i Wawrzek Wenit, a osobne pismo konfirmacyjne wystawiał biskup spiski (Aleksander Párvy). Wówczas kopie aktu fundacyjnego i konfirmacji, opatrzone osobną numeracją, wpisywano do protokołów fundacji parafialnych.

Fundacja Magierów miała miejsce 1. V. 1912 r. Jest to równocześnie jedyna poświadczona darowizna prywatna dla omawianej kaplicy. Procent od kapitału był wypłacany regularnie do końca ostatniej wojny.

Kacwin do tej pory komentuje zapis Magierów jako wybryk dziwaków; jako zrozumiały powód tej i innych darowizn podaje się ich bezdzielność. Nie mieli komu zostawić pieniędzy — więc dawali na Kościół. Szczodrość od dawna nie jest ceniona w miejscowej społeczności, o ile dotyczy działań nie produktywnych. Tej oszczędnej naturze towarzyszy stale żarliwa pobożność modlitewna, pełna afekcji i gestów spektakularnych, z dala jednak od ofiar pieniężnych. Wyjątkiem jest obfitość tzw. fundacji mszalnych. Datki na msze w rozmaitych intencjach (aniwersarze, wotywnie) zapełniają wiele kart protokołów parafialnych, świadcząc o popularności tej formy dewocji.

C. Funkcjonowanie kultowe. W czasach, które obejmowała relacja wizytatora r. 1832, kościelny kalendarz świąt i obchodów liturgicznych niemal całkowicie omijał naszą kaplicę: „Missa tamen ibi non celebratur, nec indulgentias adnexas habet”<sup>41</sup>. Odbywała się tu tylko jedna uroczystość doroczna: w Dni Krzyżowe, o ile były pogodne, podchodzono tłumnie pod drzwi kaplicy śpiewając

<sup>41</sup> Canonica visitatio, l.c. Brak przywilejów odpustowych jest znamienny dla wszystkich kaplic parafii Kacwin.

nabożne pieśni. Zwyczaj ten dotrwał do czasów ostatniej wojny<sup>42</sup>. Powyższą ceremonię potwierdza świadectwo wizytacji 1832 r.: „... solet accedi professionaliter diebus Rogationum”<sup>43</sup>. Ten bardzo popularny w Kacwinie obyczaj dewocyjny, będący pochodną kultu św. Krzyża — obejmował trzy dni — poniedziałek, wtorek i środe po 5-tej niedzieli po Wielkiejnocy, a bezpośrednio przed świętem Wniebowstąpienia. Uroczystość składała się ze śpiewanej litanii do Wszystkich Świętych i mszy pokutnej odprawianej w kościele, której treścią była adoracja Chrystusa Zmartwychwstałego<sup>44</sup>. Kult ten powstał w diecezji Vienne w w. V, gdzie św. Mammert zarządził trzydniową procesję ekspiacyjną wobec klęsk żywiołowych, które dotknęły miasto. W r. 816 papież Leon III zaprowadził to święto w Rzymie i ogłosił powszechnym w Kościele<sup>45</sup>. W używanym w Polsce katalogu świąt kościelnych ze zbioru Burckhardta z Wormacji (zm. 1025) już od XII w. notowano obchód Dni Krzyżowych przed Wniebowstąpieniem<sup>46</sup>. Liturgiści kościelni dobrze pamiętali o pokutnej motywacji tej uroczystości. Można więc postawić pytanie, czy jej zaprowadzenie w Kacwinie nie łączy się przypadkiem z serią pożarów w poł. XVIII w. i niewątpliwym związkiem, jakie z tymi wydarzeniami miała budowa omawianej kaplicy.

Wydaje się w związku z tym, że kult Patronki kaplicy ma nieco świeższą historię. W pierwszej poł. XIX w. nie było żadnych nabożeństw w kaplicy związanych z jej świętem. Natomiast tradycja ustna przekazuje, iż już od progu obecnego stulecia w dniu 5 sierpnia, na święto Matki Boskiej Snieżnej, odbywały się regularnie procesje parafian do kaplicy, kończone uroczystą mszą śpiewaną<sup>47</sup>. Zwyczaj ten uregulował przywilej ks. kardynała metropolity Karola Wojtyły w r. 1970 podnoszący na skutek starań proboszcza ks. Walenia status kaplicy do rangi mszalnej z prawem pełnej celebracji Liturgii Bożej i uzyskanie praw filii parafialnej<sup>48</sup>.

<sup>42</sup> Relacja Wodziakowej. Po wojnie zwyczaj ten zaginął całkowicie.

<sup>43</sup> Canonica visitatio, l. c.

<sup>44</sup> *Mszał Rzymski*, opr. O. Lefebvre, Lophem Le Bruge 1931 s. 34.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 932—933. Synod w Orleanie rozszerzył celebrację Dni Krzyżowych w r. 511 na całą frankońską Galię. Mimo upowszechnienia święta od r. 816 — najbardziej uroczysty charakter miały procesje francuskie.

<sup>46</sup> Ks. W. Schenk, *Służba Boża w Polsce*, W: *Dzieje Kościoła w Polsce*, t. I, Poznań—Warszawa 1974 s. 99.

<sup>47</sup> Relacja Wodziakowej i Zofii Magierowej.

Geneza wezwania tej kaplicy wyrasta jednak ściśle z wydarzeń w życiu religijnym Polski w. XVII i XVIII. Aby ją zrekonstruować — należy sięgnąć do źródeł tego kultu. Jego powstanie łączy się z wizją, jakiej doznał pewnej letniej nocy patrycjusz rzymski Jan w połowie IV w.. Najśw. Maria Panna zleciła mu wzniesienie nowej świątyni na wzgórzu Eskwilin, w miejscu, gdzie odnajdzie usypany śnieg. Ujrawszy ten święty znak 5 sierpnia 352 r. Jan uzyskał pozwolenie papieża Liberiusza (352—366) na budowę kościoła<sup>49</sup>. Tak powstała słynna Bazylika S. Maria Maggiore (o dei Nevi). Papież Damazy I (366—384) ustanowił święto Marii Śnieżnej obchodzone 5 sierpnia w Bazylice<sup>50</sup>. Bardzo szybko zyskało ono popularność w Rzymie. Wkrótce kult Matki Boskiej Śnieżnej przeniknął do wielu krajów średowiecznej Europy, m. in. do Polski i na Węgry. Pierwszy kościół katolicki Lwowa, wzniesiony jeszcze przed 1340 r. dla gminy niemieckiej (potem „extra muros”) nosił właśnie to wezwanie<sup>51</sup>. W Lewoczy, stolicy Spisza węgierskiego u schyłku XV w. ufundowano ołtarz p. w. NMP Śnieżnej w farze św. Jakuba<sup>52</sup>.

Dynamiczny rozwój kultu w dużym stopniu był rezultatem powszechnej wiary, że obraz-prototyp Matki Boskiej Śnieżnej, od IV w. przechowywany w S. Maria Maggiore, jest dziełem św. Łukasza<sup>53</sup>. Jednakże przełomowe znaczenie dla tego kultu ma wiek XVI. Pius V (1565—1572) głęboko ufał cudownej sile opiekuńczej tego Obrazu, do którego zwracano się wielokrotnie wcześniej w chwilach epidemii i powodzi<sup>54</sup>. Jego decyzja z r. 1571 nakazująca Bractwom Różańcowym w Rzymie procesję błagalną z wizerunkiem NMP Śnieżnej w intencji zwycięstwa katolików pod Lepanto — przyniosła falę zainteresowania Obrazem, któremu przypisano natychmiast cechy immanentnie Opiekuńcze i zapewniające triumf Krzyża<sup>55</sup>. Odtąd Rzymska Maria Śnieżna staje się Patronką zwycięstw nad Turkami i zarazem Królową Różańca. Jej kult niosą przez Europę bractwa różańcowe.

Polska bardzo szybko przyswaja sobie treść tego kultu z uwagi

<sup>48</sup> Dokument ten umieszczony jest na ścianie kaplicy.

<sup>49</sup> M. Skrudlik, *Królowa Korony Polskiej, Szkice z historii malarstwa i kultu Bogarodzicy w Polsce*, Lwów 1930 s. 64.

<sup>50</sup> o. K. M. Żukiewicz, *Cudowny Obraz Matki Boskiej Różańcowej w kościele krakowskich O. O. Dominikanów*, Kraków 1921 s. 21.

<sup>51</sup> W. Abraham, *Początki arcybiskupstwa łacińskiego we Lwowie*, Lwów 1909 s. 7; F. Jaworski, *Lwów za Jagiellów*, Lwów 1910 s. 33.

<sup>52</sup> Ewa Polak-Trajdos, *Wieżi artystyczne Polski ze Spiszem i Słowacją od poł. XV do pocz. XVI w.*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970 s. 15; O. Schürer, E. Wiese, *Deutsche Kunst in Zips Brünn—Wiedeń—Lipsk* 1938 s. 191.

<sup>53</sup> Skrudlik, l.c.

<sup>54</sup> Żukiewicz, *Cudowny Obraz...*, op. cit., s. 22.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 24—25; Skrudlik, op. cit., s. 65.

na nieustanne walki z Turcją. Stolica Apostolska promuje eksport kopii Obrazu Rzymskiego do państw katolickich<sup>56</sup>. W r. 1597 pierwsza kopia tego Obrazu zostaje wręczona przez biskupa Bernarda Maciejewskiego Dominikanom krakowskim<sup>57</sup>. Od r. 1600 ustala się publiczny kult Obrazu Marii, zwanej u nas od razu Różańcową, a nie Śnieżną, z uwagi na nowy aspekt Jej roli w życiu Kościoła. Kaplica Bractwa Różańcowego przy kościele św. Trójcy Dominikanów Krakowskich zostaje odtąd ośrodkiem kultu w Małopolsce. Rychło wykonano kilkadziesiąt kopii Marii Śnieżnej-Różańcowej z Krakowa. Jej wizerunki uzyskały kościoły i klasztory (szczególnie dominikańskie) we wszystkich prowincjach Korony, na Ukrainie (Berdyczów), w woj. ruskim (Jezuici we Lwowie, Stanisławów), na Wołyniu (Łuck, Rokitno, Swojczów), ale również w zachodniej Małopolsce i Wielkopolsce<sup>58</sup>. Sam Kraków poza Pierwszym Obrazem u Dominikanów posiada jeszcze trzy inne: w kaplicy Maciejewskich (katedra wawelska), u Jezuitów i w kościele św. Barbary<sup>59</sup>. Wszystkie wizerunki, nawet bardzo prowincjonalne, uznano za cudowne i słynące łaskami. Kult przyjął dwa oblicza: obrona Rzeczypospolitej i Krzyża przed wrogiem (Turcy, Moskale, Szwedzi) pod Płaszczem Marii-a więc element sakralnego palladium— oraz opieka Maryjna dla dotkniętych klęskami żywiołowymi<sup>60</sup>. Maria Śnieżna gasi pożary i zapobiega epidemiom. Bp Maciejewski i jego następcy urządzali procesje błagalne z Obrazem w Krakowie w obydwu celach—dla uratowania narodu przed najazdem (1621, 1683) na wzór dnia Lepanto oraz dla przełamania głodu, zarazy, obrony przed ogniem (1601, 1632, 1633, 1831)<sup>61</sup>.

Jest oczywiste, że te wartości kultu NMP Śnieżnej—echo wojen tureckich i lęk przed morem—były w pełni aktualne dla Kacwina w poł. XVIII w. Dopiero na tym tle rysuje się rodowód miejscowej legendy o Turkach pochowanych pod kaplicą. Niezależnie od wątpliwej chronologii tego wydarzenia, kaplica Triumfatorki Krzyża nad islamem stanęła w pamięci ludu na kościach tureckich—żywy symbol źródeł Jej czci. A zarazem drugi aspekt tego kultu —osłona

<sup>56</sup> Żukiewicz, *Cudowny Obraz...*, op. cit., s. 27.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 46—47.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 27—30; o. Żukiewicz wymienia 30 najświetniejszych miejsc kultu NMP Śnieżnej (Różańcowej) — wszystkie większe miasta Polski i Litwy posiadały Jej wizerunki.

<sup>59</sup> Skrudlik, op. cit., s. 66—67.

<sup>60</sup> Żukiewicz, *Cudowny Obraz...*, op. cit., s. 26; Skrudlik, l. c.

<sup>61</sup> Żukiewicz, *Cudowny Obraz...*, op. cit., s. 105—107, 108—110, 124—125, 143, 161. Kult uzyskał wtedy formy kanoniczne: breve papieskie akklamujące święto Dziękczynienia z okazji bitwy pod Chocimiem, osobne officium ogłoszone przez synod prow. gnieźnieńskiej r. 1628, powstanie psalmów, hymnów i lekcji sławiących Marię Śnieżną i Marię Różańcową.

przed grozą żywiołów—właśnie wówczas najmocniej interesował wieśniaków kacwińskich. Zestawienie pokutnych obchodów Dni Krzyżowych z błagalnym charakterem procesji i modlitw do Marii Śnieżnej rzuca wiele światła na okoliczności fundacji naszej kaplicy. Pożary w Kacwinie w połowie XVIII w. niewątpliwie skłoniły parafię do wyboru tego wezwania. W naszkicowanej tu genezie kultu brak jednak ogniwa pośredniego. Otóż zarówno krakowska kopia NMP Śnieżnej (Różańcowej), jak i wszystkie pozostałe trzymają się dość wiernie ikonograficznego wzorca z Rzymu<sup>62</sup>. Maria w ciężkim maforionie w tonacji ciemnoniebieskiej i czerwonej sukni, widziana do kolan, trzyma Dzieciątka na ramieniu. Jedną dłonią dzierży Ono księgę, drugą—błogosławi. Ten układ posiadają kopie NMP Śnieżnej również z najbliższych Spiszowi regionów—obrazy w kościołach parafialnych w Jodłowniku k. Limanowej (z XVII w.) i Bruśniku k. Tarnowa (przemal. XVII w.) oraz z kaplicy w Tokarni k. Myślenic (pocz. XVIII w.)<sup>63</sup>.

Tymczasem NMP Śnieżna kacwińska, w myśl przedstawionego opisu, jest kompozycją całopostaciową, bliską w wielu szczegółach typowi Niepokalanej.

Sądzę, że ten wzór pośredni dla obrazu kacwińskiego (z jego XIX-wieczną wulgaryzacją stylu) odnajdziemy w innym typie NPM Śnieżnej — z kościoła Dominikanek na Gródku w Krakowie. Obraz ten i jego kult spełnia wszystkie wymogi atrybutów Marii Śnieżnej. Kościół Dominikanek ufundowała Anna Lubomirska w r. 1621 jako wotum w intencji zwycięstwa pod Chocimiem (konsekracja — 1634)<sup>64</sup>. Włoski obraz NPM Śnieżnej w tym kościele ukazuje historyczną wizję na Eskwilinie<sup>65</sup> — patrycjusza Jana z żoną n klęczkach adorujących Marię. Jej wizerunek pełnifigurowy na tle obłoków, z Dzieciątkiem dzierżącym berło, w koronie i w otoczeniu aniołów, jest w ogólnym układzie podobny do kacwińskiego. Naturalnie obraz z Kacwina reprezentuje jego ubogą wersję — bez atrybutów monarszych, bez tła pejzażowego i pary orantów. Ale typ stojącej w obłokach Marii z Dzieciątkiem niewątpliwie bierze się z tego źródła. Rzecz charakterystyczna — wizerunek ten, mimo swej oryginalności, został w Polsce zupełnie przytłumiony popularnością schematu tradycyjnego — NPM Śnieżnej, (Różańcowej) w typie rzymskim.

Wymownym dowodem koncentracji kultu NPM Śnieżnej w więk-

<sup>62</sup> Skrudlik, op. cit., s. 68—70.

<sup>63</sup> Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, t. I z. 9 s. 25, z. 7 s. 2, z. 13 s. 1.

<sup>64</sup> W. E. Radzikowski, *Kraków dawny i dzisiejszy*, Kraków 1902 s. 258; o. K. M. Żukiewicz, *Obraz Matki Boskiej Śnieżnej w kościele SS. Dominikanek w Krakowie*, W: „Kurier Literacko-Naukowy” nr 32 (1928) s. III.

<sup>65</sup> *Kat. Zab. Szt. w Polsce*, t. IV cz. III s. 48.

szych ośrodkach Korony jest szczupła ilość obiektów jej wezwania we wsiach i miasteczkach zach. Małopolski. Na obszarach pięciu byłych powiatów najbliższych Spiszowi — myślenickiego, tarnowskiego, limanowskiego, nowotarnowskiego i nowosądeckiego — istnieją tylko dwa sakralne obiekty nowożytnie poświęcone temu kultowi. Jeden—to wspomniana kaplica w Tokarni, drugi—kaplica NPM Śnieżnej w Myślenicach, również z XVIII w.<sup>66</sup> Tymczasem druga ikonograficzna NMP Śnieżnej—obraz u Dominikanek budził wielką cześć od początku istnienia kościoła<sup>67</sup>. Urban VIII (1623—1644) nadał mu przywilej odpustowy. W 1641 r. uznano, że obraz ten uratował Dominikanki przed wielkim pożarem, a w 1655 r. — przed grabieżą Szwedów. Jego apotropaiczne cechy tym bardziej więc nadawały się do skopiowania dla potrzeb tego typu, z jakimi borykał się w XVIII w. Kacwin. Pierwotny obraz NMP Śnieżnej w Kacwinie wiemy o nim z wizytacji Bielika 1832 r. — mógł sprowadzić z Krakowa lub innego miasta Małopolski któryś z proboszczów kacwińskich tego czasu (n.p. ks. Walenty Kaczmarczyk 1758—1785), posiadających ściśle związki z krakowskim środowiskiem duchownym<sup>68</sup>. Zapewne w II poł. zastąpiono go późniejszą wersją obecną. Wydaje się prawdopodobnie, że Kacwin był najdalej na południe wysuniętym punktem rozprzestrzeniania się tych form kultu NMP Śnieżnej, które od pocz. XVII w. promieniowały właśnie z Krakowa.

Kacwińscy gospodarze doskonale znają fabułę legendy Marii Śnieżnej i kolejność rozwoju samego kultu. Umożliwia im to tradycyjna katecheza parafialna akcentująca na Zamagurzu przede wszystkim tematykę Maryjną, nie cofając się nawet przed wprowadzeniem atrakcyjnych wątków apokryficznych.

Obecnie procesja 5 sierpnia w milczeniu sunie za ks. proboszczem do kaplicy, gdzie celebruje on wczesnym rankiem uroczystą mszę. Zakłada wówczas biały ornat, święto należy bowiem do zbioru ceremonii dedykowanych Przczystej Dziewicy. Wierni śpiewają wiele pieśni adorujących Marię jako Królowę i Opiekunkę. Zanika jednak zwyczaj recytacji lub śpiewu dawnej modlitwy poświęconej wyłącznie Matce Boskiej Śnieżnej, która zachowała się jedynie w starych brewiarzach przechowywanych w Kacwinie. Nic w tym dziwnego, modlitwa zapisana jest po słowacku<sup>69</sup>, w języku,

<sup>66</sup> Ibidem, t. I, z. 9, s. 16 i 25.

<sup>67</sup> Żukiewicz, *Obraz Matki Boskiej Śnieżnej...*, op. cit., l. c.

<sup>68</sup> Gotkiewicz, *Reformacja...*, op. cit., s. 88.

<sup>69</sup> Oto tekst modlitwy do NMP ad Nives z modlitewnika słowackiego w posiadaniu Wodziaków: „Modlitba: Budem milosrdenstvo Tvoje chvalit', a Královno nebeská! Budem radostným srdcom slávu Tvoju prespecovat' a Ty naplniš dusú moju rozkošou. Budem meno Tvoje zvelebovat' a čest Tvoju rozširovat, a Ty obziviš srdce moje svojou sladkou potechou. Harliost vo zvelebovani Tvojom trávi ma

którym mieszkańcy Kacwina nie posługiwali się nigdy, a który był oficjalnym jedynie w krótkim okresie okupacji 1939—1945. Właśnie upadek tej literatury dewocyjnej forsowanej niegdyś przez kościelne władze słowackie — wywołuje największe przeobrażenia w obyczajowości religijnej. Tekst modlitwy, formuła adoracji czy spowiedzi — muszą ulec zmianie, wraz z wieloma inercyjnymi nawykami. Powojenna młodzież, wychowana wyłącznie przez duszpasterzy polskich, jest już całkowicie wyzwolona spod wpływów tej obcojęzycznej ewangelizacji. Kult Matki Boskiej Śnieżnej ma w Kacwinie zasięg ograniczony jedynie do dnia Jej święta i opisanego nabożeństwa, cieszy się jednak dużym respektem. Maria pozostaje bowiem opiekunką wszystkich pokrzywdzonych i cierpiących.

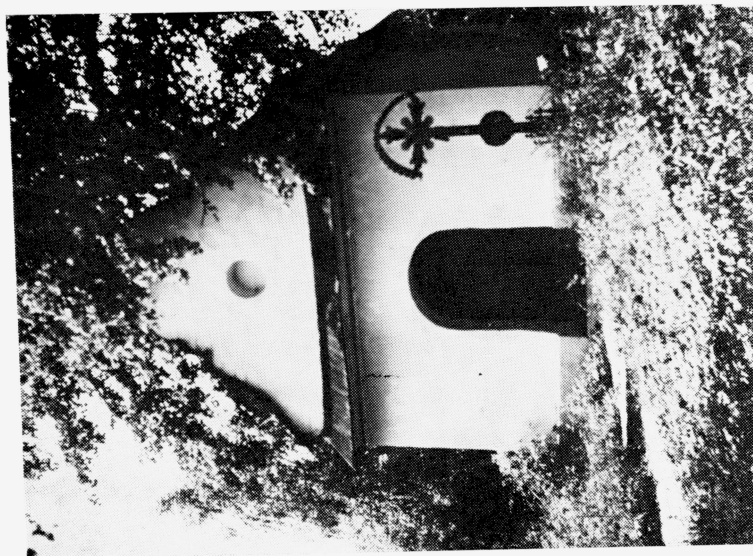
D. Dewocja indywidualna. Właśnie na gruncie tej powszechnej wiary w *auxilium intercessionis* Marii Śnieżnej zrodził się w Kacwinie interesujący epizod pobożności indywidualnej uwikłanej w obyczajowość i konwencje postępowania obowiązujące w parafii. Wydarzenie to dotyczy Maryny Krawczyk, młodej dziewczyny, która między 1915 a 1918 — pielgrzymowała na klęczkach do kaplicy Matki Boskiej Śnieżnej każdej nocy, ubrana w odświętny strój (biały „obrus”). Kulisy owej historii odsłaniają dwie wersje inaczej tłumaczące cel tego postępowania<sup>70</sup>. Oto treść pierwszej: w dniu ślubu Maryny podano tradycyjny kołacz weselny. Istniał zwyczaj robienia dziur w kołaczku postrzępionym rogiem baranim. Jeśli okruchy ciasta przylepiły się do tacy — uważano to za zły omen. Tak się właśnie stało. Niebawem mąż Maryny uciekł nocą do Pesztu. Odtąd uczyniła ona ślubowanie Marii: pielgrzymki na klęczkach do Jej kaplicy, aby wyjednać powrót małżonka. W wersji tej mamy więc do czynienia z typową dewocją wotywną: błaganie o skuteczną interwencję w określonym celu<sup>71</sup>. Znamienne, że ofiara wotywna polegała na conocnej ceremonii „umarwienie” — w bardzo trudnych warunkach, wymagających odwagi,

a dave mi nádej; že mi budeš na pomoci pred obličajom Sudcu môjho. Tvoja krása a dobrota naklanily srdce moje k Tebe a pospiechal a som za vôňou cnosti Tvojih. O nedopust, aby moja dôvera v Tebe vyšla na hanbu. Posilni ma v moju posledniu hodinu a neopust ma, pokiaľ ma neprivedieš k videniu môjha najlaskavejšeho Vykupitela. Amen.”

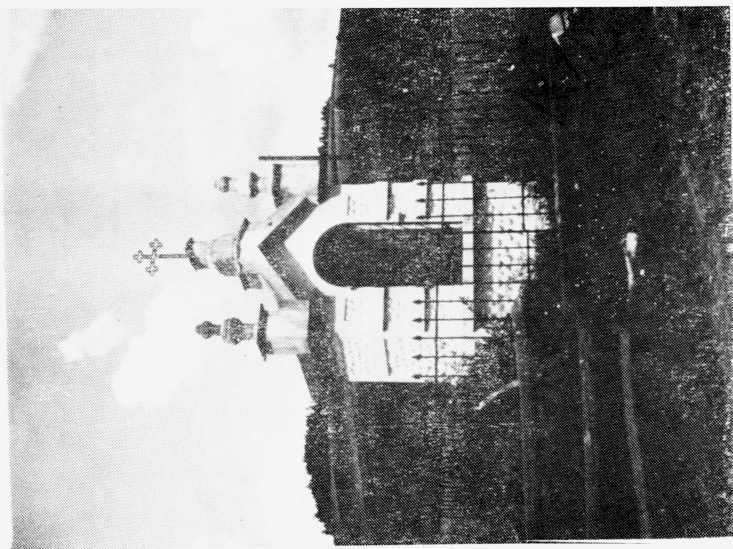
Tekst ten ma więc charakter rozmowy z Protektorką w ramach *Intercessio*; w istocie stanowi mutację modlitw eschatologicznych do Marii Nieustającej Opieki (Maria Auxiliatrix — Wspomożycielka).

<sup>70</sup> Relacje Szewczyków i Zofii Magierowej.

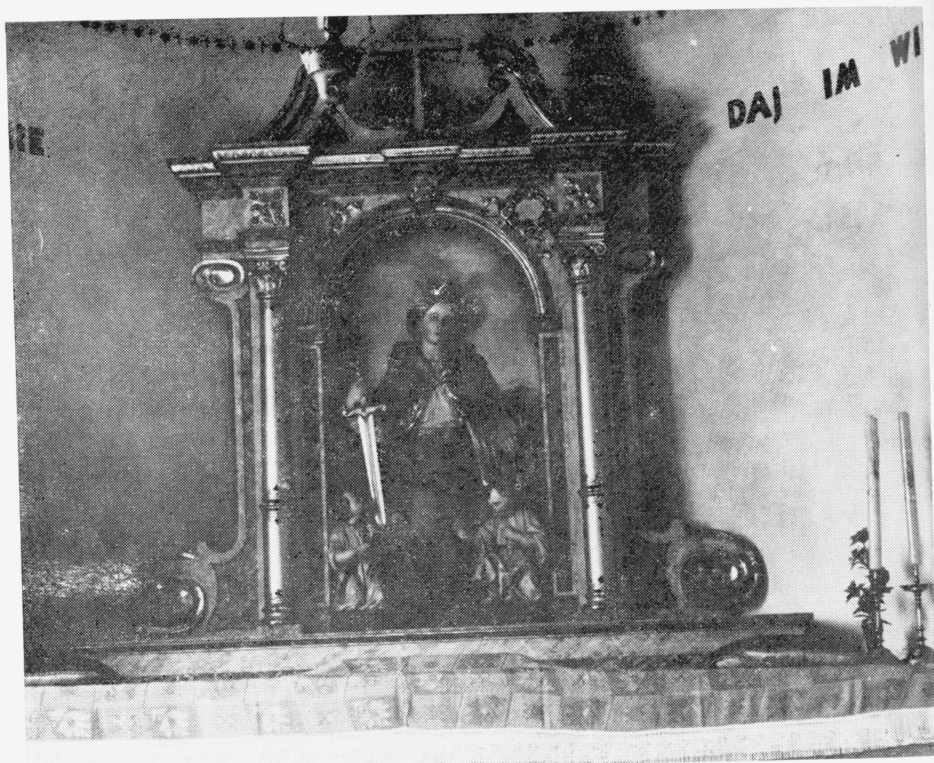
<sup>71</sup> Por. Lenz Kriss-Rettenbeck, *Das Votivbild*, Monachium 1961: z obszaru niemieckiego można odnaleźć wiele przykładów nie tylko rzeczowych darów wotywnych, ale ślubowań określonych form postępowania dewocyjnego, związanych z konkretnymi miejscami kultu; W. Brückner, *Votive, Votivbild* W: *Lexikon der Christlichen Iconographie*, t. IV (1972) s. 472—474.



16. Kaplica św. Katarzyny Kacwin.  
Fot. R. Piotrowski.



15. Kapliczka Matki Boskiej z Lourdes.  
Kacwin. Fot. R. Piotrowski.



17. Ołtarzyk św. Katarzyny w kaplicy św. Katarzyny. Kacwin. Fot. R. Piotrowski.

pokory i poświęcenia. Droga ze wsi prowadzi obok cmentarza, kilometr gliniastym zbroczem wzgórze — tymczasem Maryna pełzła tym szlakiem także zimowymi nocami przez cztery lata co dobrze pamiętają mieszkańcy. Opisana wersja jest pełna sympatii i współczucia dla tej dziewczyny, ofiary nikczemnego losu. Małżeństwo do tej pory na Spiszu posiada charakter instytucji absolutnie sakramentalnej i nierozdzielnej. Rozwody, a nawet separacje nie zdarzają się niemal zupełnie; sporadyczne przypadki podlegają miażdżącemu potępieniu. Nic więc dziwnego, że ucieczkę męża, niezależnie od determinanty przeznaczenia, uważa się za czyn zbrodniczy i szalony, popełniony „ustami szatana”. Wersja druga ukazuje Marynę w świetle nieprzychylnym. Głosi, że odebrała ona narzeczonego innej dziewczynie. W odwet pokrzywdzona rywalka utopiła kłódkę w wodzie potoku, szepejąc zaklęcie i rzucając na Marynę „złe czary”. Wtedy zaczęła się czteroletnia pielgrzymka dla osłony przed rzuconym urokiem. W tym ujęciu dewocja Maryny zyskuje charakter ekspiacji grzesznicy, błagającej o litość i wybaczenie. Łączy się nadto z interesującym pojmowaniem Marii Śnieżnej jako apotropaionu chroniącego przed grozą czarnej magii. Jak wiadomo, w całej cywilizacji europejskiej — wizerunki i sanktuaria maryjne posiadały właśnie ten charyzmat: skutecznej obrony magicznej<sup>72</sup>.

Wiarygodności obu relacji nie jesteśmy w stanie zweryfikować. Zakończenie cierpień Maryny nie interesowało na tyle współrodaków, by pamięć o nim przetrwała. Natomiast w historii tej odnajdujemy wiele archiwalnych wątków wierzeń i zachowań kacwińskiej społeczności: status małżeństwa, specyficzną postawę wotywną, żywe praktyki magii apotropaicznej i wreszcie popularne funkcje Kultu Maryjnego, Marii Opiekunki i Wspomożycielki.

Atmosferę lat, w których Maryna odbywała swe pielgrzymki, znakomicie ilustruje inne wydarzenie łączące się z kaplicą Matki Boskiej Śnieżnej. W r. 1898 żona Franciszka Józefa cesarzowa Elżbieta została zasztyletowana w Szwajcarii przez włoskiego anarchistę<sup>73</sup>. Na Zamagurze wiadomość ta dotarła późno i dopiero w r. 1901 baron Andor Salamon pan Zamku Niedzickiego, pułkownik honwedów i wierny poddany Monarchii, nakazał chłopom kacwińskim uroczystą kommemorację tej tragedii. Na jego polecenie wokół kaplicy Śnieżnej Marcin Wenit i Józef Hasaj zasadzili „maje” (młode modrzewie) w kształcie daty i imienia zamordowa-

<sup>72</sup> A. Grabar, *L'Empereur dans la tradition byzantine*, Londyn 1971 s. 102; T. Mroczko, B. Dębówna, *Gotyckie hodegitrie polskie W: Średniowiecze, Studia o kulturze*, t. III s. 26.

<sup>73</sup> S. Grodziski, *Franciszek Józef I*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978 s. 142.

nej cesarskiej<sup>74</sup>. Ten akt lojalności austro-węgierskiej nie przetrwał I wojny — na miejsce modrzewi zasadzono gaj brzoźowy, który otacza kaplicę do dziś.

## 2. Kaplica św. Trójcy

A. Fundacja — okoliczności, chronologia, pierwotne wyposażenie. Wizytator r. 1832 nie zna imienia fundatora, dokładnie zaś określa datę<sup>75</sup>: „... erecta sumptibus cuiusdam privati Parochiari Anno 1767...”; a więc analogicznie do swej poprzedniczki, z tym, że tu chronologia erekcji jest precyzyjniejsza dzięki dacie widniejącej na elewacji frontowej.

Anonimowy wiśniak — fundator z r. 1767 uszedł nie tylko uwadze wizytatora a i ludu, ale i ksiąg parafialnych. Mimo relacji wizytatora, że „... Curator eiusdem est Parochus Loci...”<sup>76</sup>, plebani kacwińscy zaczynają szczegółowo notować bilans wpływów i wydatków z posiadania kaplicy św. Trójcy dopiero w XIX w., natomiast spisy inwentarza majątku kościelnego i księgi rachunkowe za probostwa Walentego Karczmarczyka (1758—1785), prowadzone skrupulatnie — milczą zupełnie na ten temat. Można z tego wyciągnąć wniosek, że pierwotna fundacja nieznanego chłopca kacwińskiego istotnie zupełnie nie obciążała kasy kościelnej, a formalna „opieka” plebanii nad kaplicą była całkowicie fikcyjna. Dowodzi tego zresztą fatalny stan budowli w pocz. XIX w., o czym wspomnieliem w rozdziale poprzednim, i suchy raport wizytacji, że „capella... est in statu reparato...”. Ten remont umożliwiła jednak nie troska plebańska, a wzmiankowana już donacja kapitałowa Jana Mniszka, chłopca miejscowego i zasłużonego benefaktora tego obiektu. Wizytator wspomina o nim ogólnie: „... dotata per Joannem Mniszek Parochianum Kaczvinensem...”. Darowizna ta należy jednak już do nowej epoki w dziejach kaplicy św. Trójcy.

B. Funkcjonowanie materialne. W r. 1814 Jan Mniszek złożył stały kapitał w wysokości 12 florenów czyli złotych reńskich „pro dote et conservatione Capellae infravillanae Ssime Trinitatis...”<sup>77</sup>

<sup>74</sup> Relacja Zofii Molitoris.

<sup>75</sup> Canonica visitatio, l. c.

<sup>76</sup> l. c.

<sup>77</sup> Protocollum Foundationum 1857 etc., op. cit., s. 45 pełny tekst fundacji: Fundatio Joannis Mniszek Coloni Kaczvinensi. Pro dote et conservatione Capellae infravillanae Ssime Trinitatis in 12 Rf (florenów) facta — elocata fuit D.L.V. Andreae Horvath de Palosca erga cyfro 31 Decembris 1814 — aest Anno 1856 3 Maji in vim bonificationis abolitarum praestationum urbarialium in C.R. Statum Austriae erga [cyfro] translata habetur. Annum Interusurium facit: 36 [—] seu 1 Rf 30 kr [1 floren 30 grajcarów.] Manipulatur per Parochum Loci gratis. W rubryce „Fundationes Aliae” tamże, pozycja 11: Jan Mniszek, dot. 12 florenów, złożył w skarbie austr. (status Austriae) 3 V 1856 r.

na ręce barona Andrzeja Horvatha Pálocsaya pana klucza dunajeckiego i Zamku Niedzickiego, kolatora wszystkich tutejszych kościołów parafialnych<sup>78</sup>. Procent roczny od tej sumy w wysokości 1 florena 30 grajcarów miał być wypłacany proboszczowi Kacwina na konserwację kaplicy. W r. 1856 Kornelia Salamon, wnuczka Andrzeja Pálocsaya przeniosła ten kapitał do kasy Skarbu Austriackiego (Status Austriae), skąd do I wojny światowej wypłacano rocznie ustalony procent<sup>79</sup>.

Ta pierwsza darowizna pociągnęła za sobą wiele następnych gestów szczodropliwości, wręcz wyjątkowych na tym terenie. Przede wszystkim kolatorzy — hrabiowie Horvath Pálocsay postanowili przeznaczyć odpowiednią sumę na utrzymanie tej kaplicy. Andrzej Pálocsay (zm. 1828), renowator Zamku, przekazał w r. 1814 bankowy kapitał w wysokości 30 florenów, z których 6% rocznie tj. 1 floren 48 grajcarów wypłacano plebanowi na wydatki wokół kaplicy<sup>80</sup>. W r. 1829 brat i następca Andrzeja — Ferdynand Horvath de Pálocsa powiększył ów kapitał o dalsze 20 florenów, z których wpłacano rocznie na plebanię kacwińską 1 floren 12 grajcarów<sup>81</sup>. Od r. 1836 obie sumy zablokowano do wysokości 50 florenów ulokowanych na 6% rocznie. W ten sposób z kapitału dotacyjnego kolatorów proboszcz miał dla kaplicy 3 floreny rocznie<sup>82</sup>. Do r. 1845 był to jedyny stały dochód plebana na utrzymanie kaplicy. Warto więc przyjrzeć się relacjom między tym wpływem a koniecznymi wydatkami. Pleban tak manipulował posiadającym odsetkiem kapitałem, aby na rok następny uzyskać największe oszczędności plus nową dochód w wysokości 3 florenów. Nie było to jednak łatwe: np. w r. 1829 posiadając jedynie 1 floren 48 grajcarów (od 30 Rf) i 1 floren 12 grajcarów (od 20 Rf) musiał opłacić naprawę dachu kaplicy: poszło na to 7 florenów 45 grajcarów, a różnicę pokrył wydatkiem z kasy parafialnej<sup>83</sup>. Wzmocnienie dotacji od r. 1836 (3 floreny rocznie) i brak jakichkolwiek wydatków od r. 1830 zachęciło proboszcza do większych inwestycji: w r. 1837 powierzył Tomaszowi Nanke wykonanie nowego ołtarza, a rok

<sup>78</sup> Gotkiewicz, *Niedzica — castrum Dunajecz*, „Wierchy”, R. 29 (1960) s. 235.

<sup>79</sup> „... Anno 1856 3 Maji ... in C. R. Statum Austriae erga cyfro translata habetur”. Por. przyp. 71 (Protocollum Foundationum).

<sup>80</sup> Liber Rationum, t. I, op. cit., A Capitalibus Ss. Trinitatis Dicto D mno Baroni elocare Rf 30, (31 XII 1814), erga 6 a 100 est 1 Rf 48 kr. (annuum interesurium), taki zapis do r. 1829.

<sup>81</sup> Ibidem, 5 VII 1830 — Interusurium a Capitali Rf 20 ex parte Capellae Ss. Trinitatis praefato Domino L. B. eodem die, mense et Anno elocatorum pro Anno 1829/1830 seu ab Anno 1829 5 Julii usque Annum 1830 5 Julii abiniens etc.

<sup>82</sup> Zapis 50 florenów (tj. 3 florenów rocznie — 6% sumy) przyjmuje proboszcz od r. 1836. Status Activus 1836/1837.

<sup>83</sup> Status Passivus 1829/1830, ibidem.



później mając w kasie oszczędności 22 florenów 2 grajcarów plus 3 floreny rocznego dochodu mógł z powodzeniem zapłacić malarzowi 16 florenów za robotę<sup>84</sup>.

Podobnie w r. 1843 z posiadanej sumy 24 florenów 2 grajcarów w kasie zdołał opłacić pozłotnika i dekoratora Białopotockiego, choć koszt był wyższy: 20 florenów. Od r. 1845 dochodzi nowa pozycja dochodowa: kapitał 10 florenów wypłacony przez Jana Dudaszko, oprocentowany na 6% rocznie, co dawało 36 grajcarów. Kapitał Dudaszki przynosił roczny dochód kaplicy w latach 1845—1867, po czym został wycofany z banku na życzenie donatora. Podobnie postąpili dwaj inni gospodarze kacwińscy: Jakub Wójcik, który wypłacił sumę tejże wysokości identycznie oprocentowaną (lata 1846—1857) i Jakub Mirga w latach 1852—1858. W ten sposób w latach 50-tych XIX w. majątek finansowy przeznaczony na konserwację i dekorację kaplicy św. Trójcy wzrósł niepomierne; stanowiły go: a) kapitał kolatorski — 50 florenów (rocznie

<sup>84</sup> Bilanse rachunkowe w Liber Rationum ukazują szczegóły tej taktyki fiskalnej, toteż warto przytoczyć zapis wpływów i wydatków od r. 1837 [sumy we florenach (Rf) i grajcarach (kr)]

Rok budżetowy	przychody Status Activus	wydatki Status Passivus
1837/1838	oszczęd. 22 Rf 2 kr. rocz. doch. 3 Rf	16 Rf — Tomaszowi Nanke za nowy ołtarz
1838/1839	oszczęd. 9 Rf 2 kr. rocz. doch. 3 Rf.	—
1839/1840	oszczęd. 12 Rf 2 kr. rocz. doch. 3 Rf	—
1840/1841	oszczęd. 15 Rf 2 kr. rocz. doch. 3 Rf	—
1841/1842	oszczęd. 18 Rf 2 kr. rocz. doch. 3 Rf	—
1842/1843	oszczęd. 21 Rf 2 kr. rocz. doch. 3 Rf	20 Rf — Józefowi Białopotockiemu za de- koracje i złożenie ołtarza
1843/1844	oszczęd. 4 Rf 2 kr. rocz. doch. 3 Rr	—
1844/1845	oszczęd. 7 Rf 2 kr. rocz. doch. 3 Rf	—

3 floreny), b) 3 donacje prywatne: po 10 florenów (rocznie po 36 grajcarów czyli w sumie 1 floren i 8 grajcarów). Proboszcz wyraźnie teauuryzował te wpływy: nie odnotowano wówczas żadnych wydatków<sup>85</sup>. Ciosem dla tego systemu były zmiany w r. 1856: przeniesienie kapitału kolatorskiego na Skarb Państwa (Austrii) w związku z sukcesją na Zamku Niedzickim: nowa rodzina Salamonów nie żywiła żadnych aspiracji opiekuńczych wobec swych parafii. Zmieniło wtedy oprocentowanie roczne na 5 do 100, co obniżyło dochód do 2 florenów 30 grajcarów rocznie. W r. 1857 wycofał swój kapitał Wójcik, rok później Mirga, a zmiana waluty austriackiej obniżyła pozostałe dochody: kapitał skarbowy liczył teraz 21 florenów (rocznie procent 1 floren 5 grajcarów), a kapitał Dudaszki — 4 floreny 20 grajcarów (rocznie 25 1/2 grajcara). Innowacje te były dla kasy plebańskiej kompletną ruiną: po wycofaniu sumy Dudaszki (1867) i kapitału skarbowego (1868) — podstawy finansowe do utrzymania kaplicy przestały istnieć. Tymczasem właśnie w latach 1859—1860 koszty wydatkowane na remont kaplicy były większe: na nowe gonty, na prace murarskie, na reperacje ołtarza wydano w sumie 23 floreny 14 grajcarów, tak, że w kasie zostało 6 grajcarów. Rok później na skromne dekoracje poszedł 1 floren 40 grajcarów. Oszczędności ograniczyły się do 1 florena. W istocie system zapisów kapitałowych poniósł fiasko: pod koniec wieku poza drobną sumą z donacji Mniszka powrócono do obyczaju składek dobrowolnych. Rezultatem była powolna dewastacja sanktuarium.

C. Funkcjonowanie kultowe. Kult św. Trójcy jest w Kacwinie znacznie mocniej ugruntowany niż kult Matki Boskiej Śnieżnej. Wpływa na to także wygodne położenie kaplicy, jej reprezentacyjny charakter i ozdobny ołtarzyk<sup>86</sup>. Jego chronologia jest jednak

<sup>85</sup> Z tych samych rachunków zestaw wpływów i wydatków od r. 1848 (Liber Rationum, l.c.); (w latach 1848—1858 brak wydatków): 1) 1848/1849 — oszczęd. 4 Rf 60 kr., rocz. doch. kol. — 3 Rf, rocz. don. Dudaszki — 36 kr., rocz. don. Wójcika — 36 kr., 2) 1850/1851 — stan kasy: 12 Rf 44 kr., 3) 1851/1852 — stan kasy: 16 Rf 56 kr., 4) 1852/1853 — stan kasy: 11 Rf 44 kr., 5) 1853/54 — stan kasy: 16 Rf 32 kr., 6) 1854/1855 — stan kasy: 21 Rf 20 kr., 7) 1855/1856 — stan kasy: 74 Rf 20 kr.; zmiana finansowania: 8) 1856/1857 — stan kasy: 25 Rf 56 kr., 9) 1857/1858 — stan kasy: 43 Rf 23 kr., 10) 1858/1859 — stan kasy: 23 Rf 20 1/2 kr., lista wydatków: dach i gonty — 7 Rf 56 kr., dniówki ciesielskie — 6 Rf 24 kr., deszczułki i belki gontowe — 3 Rf, wazy kam. — 3 Rf, reperacja ołtarza — 1 Rf, dniówki murarza — 2 Rf 54 rk. (dziennie 52 kr.) razem 23 Rf 14 kr., zostało więc w kasie — 6 1/2 kr., 11) 1859/1860 — stan kasy: 1 Rf 89 1/2 kr., 12) 1860/1861 — stan kasy: 3 Rf 20 kr., lista wydatków: dekoracje sklepienne — 1 Rf 20 kr., reperacja zamka — 20 kr., razem 1 Rf 40 kr., w kasie zostaje 1 Rf 80 kr. Dalsze rachunki są prowadzone wspólnie dla kaplicy brackiej i św. Trójcy.

<sup>86</sup> Tak wyjaśnia przyczyny popularności kultu Zofia Magierowa.

trudna do uchwycenia. Sceptyczny, jak zawsze, wizytator bp Bielik pisze w r. 1832: „... visitatur solum diebus Rogationum, Missa tamen ibi non celebratur, nec Indulgentians adnexas habet”<sup>87</sup>.

Trasę procesji pokutnej w Dni Krzyżowe z kościoła do kaplicy potwierdzają relacje mieszkańców Kacwina<sup>88</sup>. W przeciwieństwie jednak do kaplicy M. B. Śnieżnej tradycja ta zachowała się do dziś. Przed wojną tłumna procesja udawała się z placyku kościelnego pod kaplicę św. Trójcy, gdzie proboszcz odprawiał solenną mszę śpiewaną. Natomiast obecnie chłopci kacwińscy gromadzą się przez te trzy dni bezpośrednio pod kaplicą, gdzie wysłuchują mszy świętej, śpiewając litanie do Wszystkich Świętych (tytuł parafii) i psalmy pokutne. Msze w okresie Dni Krzyżowych pojmują się jako symbole nadziei (przed Wniebowstąpieniem): proboszcz przychodzi więc w ornacie zielonym.

Wbrew zapewnieniom wizytacji kult tytularny św. Trójcy posiada w Kacwinie dawną metrykę. Istnieje stara tradycja odprawiania mszy śpiewanej w kaplicy w dniu św. Trójcy tj. w pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach<sup>89</sup>. Kult tego święta, typowo katolicki, rozwijał się już w XI—XIV we Francji, Anglii i Niemczech, by uzyskać sakrę papieską decyzją Jana XXII w r. 1334<sup>90</sup>. W Polsce przyjmuje się powszechnie na przełomie XIV i XV — jego wielkim propagatorem był Jagiełło i jego rodzina<sup>91</sup>. Wprawdzie synod prowincji gnieźnieńskiej w r. 1420 usunął uroczystość Trójcy św. z katalogu *festi fori* (podobnie synod lwowski 1440 r.)<sup>92</sup>, jednakże popularność tego kultu w Polsce epoki nowożytnej wręcz okrzepła, także w mniejszych ośrodkach. W pięciu b. powiatach małopolskich, które wymieniliśmy poprzednio, istnieje 6 kościołów p. w. św. Trójcy<sup>93</sup>: Jordanów (erygowany I poł. XVI w.), Krzywaczka (eryg. 1325—1327), Tarnów, (na Teslikówce, eryg. 1562), Stary Sącz (Klaryski konsekr. 1332), Czarny Dunajec (eryg. 1350—1351) i Łopuszna (eryg. pocz. XVI w.), a więc w najbliższym sąsiedztwie Spisza. Powstał też szereg obrazów ołtarzowych z XVI—XVIII w. z wyobrażeniem Trójcy<sup>94</sup>; w Jordanowie, Krzywaczce, Za-

<sup>87</sup> Canonica visitatio, l. c.

<sup>88</sup> Relacje Mrugałowej, Zofii Magierowej, Jakuba Bigosa.

<sup>89</sup> Relacje Bigosa i Magierowej.

<sup>90</sup> K. Estreicher, *Tryptyk św. Trójcy w katedrze na Wawelu*, „Rocznik Krakowski” t. 27 (1936) s. 60.

<sup>91</sup> k.s. J. Umiński, *Historia Kościoła*, t. I Opole 1959 s. 497.

<sup>92</sup> k.s. W. Schenk, *Stużba Boża*, op. cit. W: *Dzieje Kościoła w Polsce*, op. cit., s. 430—431.

<sup>93</sup> *Kat. Zab. Szt. w Polsce*, t. I. z. 9 s. 8 i 11; z. 13; z. 13 s. 18, z. 10 s. 36, Z. 11 s. 3 i 15.

<sup>94</sup> Ibidem, z. 9 s. 8, 11, 29; z. 13 s. 18; Z. 10 s. 5, 8, 19, 50 i 51; z. 11 s. 2.

kliczynie, Tarnowie, Dąbrówce Polskiej, Zbyszycach i Chochołowie, a także w paru cerkwiach unickich: Czynrej, Muszynie, Nowej Wsi i Zubrzyku. Szczególnie wiele przedstawię Trójcy św. — obrazów i płaskorzeźb — zachowały Klaryski Starosądeckie. Jako świadectwa wciąż żywego kultu ciekawsze są wszakże analogie z I poł. XIX w.<sup>95</sup>: kamienna płaskorzeźba w kapliczce przydrożnej z Janowic (b. pow. tarnowski), a w Sądeczyczynie obraz ołtarzyka (1835) z kaplicy mszalne w Brzeźnej, klasycystyczna płaskorzeźba (1811) w fazie starosądeckiej, rzeźba (1817) z kapliczki w Paszynie i nade wszystko ludowa płaskorzeźba w XVIII-wiecznej kaplicy w Podegrodziu, wmontowana w późnorenansowy ołtarzyk. Niezależnie od zakresu kontaktów artystycznych i wiedzy ikonograficznej Tomasz Nanke twórca kacwińskiego ołtarzyka św. Trójcy — stopień popularności kultu św. Trójcy w sąsiednich regionach II poł. XVIII i I poł. XIX w. był dostatecznie duży by uważać kacwińską kaplicę za wyraz długotrwałego nurtu w życiu religijnym Małopolski. Uroczystość Trójcy św. jest więc mocno ugruntowana już u progu istnienia kaplicy, a w stuleciu następnym ustala się *officium* odprawiane w jej wnętrzu.

W trakcie mszy celebrowanej przez kapłana w białym ornacie — wierni śpiewają adoracyjną litanie do Trójcy świętej z ofertorium rytuału rzymskiego<sup>96</sup>.

Problem liturgii w kaplicy św. Trójcy uregulował również przywilej kardynała Wojtyły z r. 1970 podnoszący ją do rangi świątyni filialnej w parafii z prawem pełnej celebracji nabożeństw<sup>97</sup>. Przed obydwojmi świętami — Dni Krzyżowych i św. Trójcy — kobiety z sąsiednich domów ozdabiają kaplicę naręczami świeżych kwiatów i gałęzi<sup>98</sup>. Zresztą ogródek wokół niej utrzymany jest bardzo porządnie. W parafii istnieje zwyczaj obejmujący też pozostałe kaplice: wyznaczone rodziny opiekują się swoim sanktuarium, dysponując jednymi kluczami. Taką „klucznica” św. Trójcy — jest Dudaszkowa, samotna staruszka, której dziad był donatorem kaplicy. Interesujące memento: wnuczka dobroczyńcy nie wie o tym fakcie. Pamięć historyczna jest tu na ogół dość płytka.

D. Dewocja indywidualna. Tak skrajnych przykładów, jak w kaplicy poprzedniej — tradycja wiejska nie zarejestrowała. Wielu ludzi natomiast przychodzi tu pomodlić się w ciszy, szczególnie po powrocie z pola<sup>99</sup>. Ciekawy zwyczaj zapamiętała Zofia Magierowa: przed wojną każdy przybysz wchodzący do wsi wrzucał przez specjalny otwór drobny pieniążek do wnętrza kaplicy. Był

<sup>95</sup> Ibidem, z. 13 s. 4; z. 10 s. 3, 36, 26 i 27.

<sup>96</sup> *Mszał Rzymski*, op. cit., s. 1008—1011.

<sup>97</sup> Dokument zawieszony na ścianie kaplicy.

<sup>98</sup> Relacja Mrugałowej.

<sup>99</sup> Relacja Mrugałowej.

to jej zdaniem symboliczny gest wkupywania się w życzliwość wspólnoty parafialnej.

### 3. Kaplica cmentarna św. Katarzyny

A. Fundacja — okoliczności, chronologia, pierwotne uposażenie. Wizytacja Bielika podaje: „... sumptibus Parochi, Parochianorum et ex parte Eccleiaiae A. D, 1768 erecta in honorem S. Crucis...”<sup>100</sup>. Kaplica ta powstała więc w r. 1768 pod wezwaniem św. Krzyża kosztem plebana, parafian i po części kasy kościelnej. Jako że jej przeznaczenie pierwotne i dzisiejsze wiąże się z cmentarzem wiejskim, należy poświęcić parę uwag jego historii. W momencie erekcji kaplicy niewątpliwie założono wokół niej cmentarzyk — chowano tam wyłącznie ubogich chłopów („chudobnych”). Bogatsi („honorni”) nadal wybierali cmentarz przykościelny, dziś niemal nieistniejący. Przełom nastąpił w r. 1852 — wówczas ks. Kostka nakazał pochowanie swoich szczątków na „drugiej połowie” cmentarza, dotąd nietkniętej. Wolę jego spełniono — stanął drewniany krzyż nad plebańskim grobem i prosta kamienna tablica wpojona w mur cmentarny. Od tego momentu zaczęto użytkować cały obszar dzisiejszego cmentarza.

Paweł Pczelar sądzi, że główny impuls dał nakaz węgierskiego starosty ze Sp. Starej Wsi — w obawie przed epidemią ok. r. 1870 zabronił on chować zmarłych obok kościołów. Wówczas przeniesiono oficjalnie cmentarz pod kaplicę św. Krzyża. Kaplica ta nie miała w chwili erekcji żadnego uposażenia<sup>101</sup>.

B. Funkcjonowanie materialne. Określa je tekst wizytacji: „curam tamen eius geris Communitas, eamque in statu huiusmodi bono conservator”<sup>102</sup>. Mimo tego optymizmu — opieka społeczności wiejskiej okazała się zupełnie niewystarczająca. W r. 1832 jeszcze w dobrym stanie, na progu XX w. chyliła się ku ruinie. Zupełną zmianę przyniósł akt fundacji Katarzyny Jakubek z r. 1909. Z uwagi na fakt, że jej zapis wiązał się ze spoistym programem dewocyjnym, omówimy to wydarzenie osobno jako intrygujący przykład indywidualnych aspiracji religijnych.

C. Funkcjonowanie kultowe. Sprawdza się do dwóch ceremonii w kalendarzu liturgicznym: litanii i procesji pokutnych w Dni Krzyżowe oraz mszy wypominkowej (anniwersarzy) na Wszystkich Świętych<sup>103</sup>. Nieco inaczej widzi ten rytuał wizytator r. 1832: wówczas parafianie odwiedzali w Dzień Zaduszny swoich zmarłych, odziani na czarno, tworząc procesję błagalną według rytu

<sup>100</sup> Canonica visitatio, l. c.

<sup>101</sup> Ibidem: „... dotem nullam habet...”.

<sup>102</sup> l. c.

<sup>103</sup> Relacje Wodziakowej i Zofii Magierowej.



18. Kapliczka św. Wojciecha. Kacwin. Fot. R. Piotrowski.



19. Kaplica św. Trójcy. Kacwin. Fot. R. Piotrowski.



20. Kapliczka Chrystusa Króla. Kacwin. Obróbka posągu i architektura Józef Hasaj i Jakub Wodziak. Fot. R. Piotrowski.

żałobnego; mszy jednak nie było<sup>104</sup>. W czasach najnowszych *officium* żałobne odprawia się zgodnie z tradycją liturgiczną Święta Zmarłych w diecezji krakowskiej<sup>105</sup> zarówno w dzień Wszystkich Świętych, jak i w Zaduszki. Pierwszego dnia wczesnym popołudniem wierni zbierają się w kaplicy cmentarnej, gdzie proboszcz odprawia nieszpory żałobne wraz z kazaniem okolicznościowym. Po nabożeństwie odbywa się procesja po cmentarzu z 5 stacjami, gdzie śpiewa się responsoria z *officium defunctorum*<sup>106</sup>, psalm, Ojcze nasz i parę innych modlitw po polsku i po słowacku. Tu też odmawia się aniwersarze ze schematu *missa defunctorum*. *Officium* kończy się ponownie w kaplicy i dopiero wówczas parafianie rozchodzą się po grobach swoich bliskich. Natomiast w Dzień Zaduszny celebracja liturgii *defunctorum* przenosi się do kościoła parafialnego — wraz z nabożeństwami porannymi (*matutinum* i *suma*), wieczorną noną i procesją stacijną na cmentarzu przykościelnym<sup>107</sup>.

Kaplica św. Katarzyny i wielki cmentarz nie zostają w Zaduszki włączone do obrzędów żałobnych. Według tradycji ustnej zasada ta obowiązywała już od szeregu pokoleń, mimo, że przepisy liturgiczne diecezji krakowskiej od XVI w. przewidywały procesję między *matutinum* a *sumą* także w Dzień Zaduszny<sup>108</sup>.

Warto zwrócić też uwagę na kalendarz porządkowania cmentarza. Światła i świeże kwiaty można tu odnaleźć jedynie przed Dniem Zaduszny. Przez resztę roku cmentarz odwiedza się z własnej potrzeby rzadko i niechętnie<sup>109</sup>.

D. Dewocja indywidualna. Los kaplicy cmentarnej zmieniła w r. 1909 Katarzyna Jakubek, dając jej nowe wezwanie — swej Patronki i nowy wystrój. Katarzyna Jakubek, z domu Schirgel była Niemką z węgierskiego Banatu i przebogată właścicielką licznych winnic<sup>110</sup>. Przybyła do Kacwina wraz z proboszczem Janem Pakaty w kon. XIX w. jako jego gospodyni, by w r. 1923 odejść

<sup>104</sup> Canonica visitatio, l.c.: „Visitatur die Commemorationis Fidelium defunctorum [—] paramentis nigri Coloris, ibique Missa quidem non celebratur, nec indulgentias adnexas habet, sed non nisi preces pro defunctis die supra dicta cum Populo absolvuntur”.

<sup>105</sup> ks. A. Labudda, *Liturgia Dnia Zadusznego w Polsce do wydania rytuału piotrowskiego (1631) w świetle ksiąg liturgicznych*, W: *Studia z dziejów liturgii w Polsce*, t. I Lublin 1973 s. 366.

<sup>106</sup> Ibidem, s. 360.

<sup>107</sup> Relacja ks. prob. Zonia. Por. Labudda, op. cit., s. 369—371, w Zaduszki rytuał mszalny przewidywał 3 nabożeństwa: *matutinum* (a po nim — *laudesy*) *sumę*, oraz *kompletę* lub *nonę* wieczorną. W czasie mszy „Requiem” było kazanie z wypominkami.

<sup>108</sup> Ibidem, s. 360 i 366. W Wielkopolsce i Mazowszu procesje cmentarne na Zaduszki odbywały się dwukrotnie: przed *sumą* i przed *kompletą*.

<sup>109</sup> Relacja Wodziakowej.

<sup>110</sup> Relacja Zofii Magierowej.

wraz z nim do Lubicy. Pataky, zajadły mądziaryzator, został usunięty przez polską administrację kościelną<sup>111</sup>. Cała wieś wiedziała, że pleban ten żył w konkubinacie. Nie było w tym powodów do zgorszenia: obyczajowość spiska wobec księży stosuje niezwykle tolerancyjną skalę ocen. Katarzyna w rzeczywistości rządziła parafią; Pataky realizował jedynie jej sugestie. Rządziła jednak z wielką życzliwością dla miejscowego ludu. Zachowała się właśnie pamięć<sup>112</sup> o jej dobroci i miłosierdziu, o staraniach pomocy dla najbiedniejszych i gestach altruizmu: opiekowała się wieloma ciężko chorymi. Gospodarze ubiegali się o jej względy: wielokrotnie proszono, by zechciała być matką chrzestną („gutka”). Nigdy nie odmawiała.

W tych warunkach łatwo jej było przedsięwziąć nowe dzieło: przebudowę ubogiej kaplicy cmentarnej na własne mauzoleum — sanktuarium Patronki i kryptę grobową. Pierwsza część projektu została spełniona: kaplica św. Katarzyny stała się pomnikiem fundatorki. Krypty natomiast nie doczekała się — zmarła z dala od Zamagurza. W protokołach fundacyjnych parafii Kacwin zachowała się kopia<sup>113</sup> dokumentu fundacyjnego 17 VI 1909 r. Fundatorka

<sup>111</sup> Brumirski, op. cit., s. 60.

<sup>112</sup> Relacja Zofii Magierowej.

<sup>113</sup> Protocollum Foundationum, op. cit., Litterae Fundationales. Infra scripti Ecclesiae Szentmindszentensis Parochus et eiusdem Ecclesiae syndici damus pro memoria, quod Catharina Jakubek parochiana Szentmindszentensis sequentem piam fecerit fundationem: Pia fundatrix pio zelo animata, et attento eo, quod Capella in Coemeterio communi murata subtabulato, quae teste Canonica Visitatione a. 1832 huc loci peracta, signanter Cap. I N. 3, sumptibus Parochi et Parochianorum et ex parte Ecclesiae anno 1768 erecta fuerat — nullam habeat dotem, et in statum temporum adacitate vetustum et partim desolatum venerit, ita ut iam pridem extra usum posita fuerit (sic! — uw. moja), postquam dictam Capellam extra et intus, penitus et accurate, habet enim nunc padimentum ex sic dicto „Postlandcement” structum — propriis sumptibus K. 400 renovari et restaurari nec nova ara — est enim in eadem pulcherrime sculpta statua lignea S. Catharinae V. M. cuius honori Capella est dedicata — aequae propriis expensis K. 450, item 4 Candelabris ex aere factis nec non 2 cussinibus et tobaleis (!) exornari et decorari curavisset: deposuit (100) K. qua Capitale pro fundatione perpetuo valitura, quae cum pio peculio Ecclesiae Szentmindszentensis administranda et ex cuius annuo interusurio in futuro — necessitate ita exposcente toties dicta Capella reparanda et renovanda erit.

Postquam supranominanta fundatrix ad rationem huius piae fundationis summam cum Coronis Centum (100), ea tamen observatio, ne unquam interusurium ex hac ipsa fundatione redundaris in alium finem, quam in renovationem et decorationem ipsius Capellae adhibeatur et ut Capitale semper intactum maneat — resignavisset nodque summam hans cassae patrimoniali Szepesófalvensi teste libello N. 3581 erga 4% censum elocavisset, hanc ipsam piam ac perpetuam fundationem pro gratiosa approbatione Reverendissimo Ordinariatu medio praesentium reverenter substetuiimus. Signatum in Szen-

w uzasadnieniu darowizny powołuje się na fatalny stan kaplicy, brak dotacji i wielkie zniszczenia, po czym wymienia treść zapisu: 1) nowa posadzka cementowa — 400 koron austr., 2) nowy ołtarz św. Katarzyny — 450 koron, 3) cztery brązowe świeczniki, dwa pulpity i stoliki oraz 4) sumę kapitału stałego w wysokości 100 koron złożonego do banku na 4% rocznie. Z sumy tej, oddanej do dyspozycji plebanii — miano łożyć na dalsze renowacje i dekoracje kaplicy. Akt fundacji potwierdował naturalnie bp spiski A. Párvy<sup>114</sup>. Organizując tę fundację sepulkralną z wieczystą dotacją Katarzyna postanowiła przeforsować w parafii nowy kult — swej Patronki. Na jej życzenie Pataky odprawił corocznie 25 listopada — w dzień św. Katarzyny Aleksandryjskiej<sup>115</sup> — uroczystą mszę śpiewaną w kaplicy z przymusową obecnością parafian<sup>116</sup>.

Zatrudniony przez fundatorkę warsztat tyrolski ukazał w nowym ołtarzu kaplicy św. Katarzynę w sposób zgodny z nowożytną tradycją przedstawieniową Europy łacińskiej: jako tronującą córę królewską (atrybut: korona) z pełnym wachlarzem jej atrybutów — księgą w dłoni i narzędziami męki: mieczem i kołem. Zespołu atrybutów dopełnia palma trzymana przez aniołka<sup>117</sup>.

Tego typu kompozycja — tronującej świętej w koronie z 4 atrybutami jest jednak spotykana rzadziej niż przedstawienie tylko z mieczem i kołem, czy kołem i księgą<sup>118</sup>. Najbardziej popularne wizerunki tego rodzaju znajdują się w kręgu niemieckim i to już od średniowiecza w scenie triady Świętych dziewic „die drei heilige Madeln” (Katarzyna, Barbara, Małgorzata)<sup>119</sup>. Jest oczywiste, że tyrolscy artyści byli najlepiej przygotowani do wykonania tego tematu. Właśnie w południowym Tyrolu, koło miasta Bozen (Bolzano), na zamku Runkelstein w kaplicy oraz w Aichenried im Tiersertal znajdują się dwa wielkie cykle freskowe z XIV w., któ-

twindszent die 17 Junii 1909: Sztrelec Marton m. p. Wenit Wawrek m.p. (syndici), Joannes Pataky m.p. Parochus. W rubryce „Fundationes Aliae” nr 2, zapis K. Jakubek, 20 VI 1909, nr 1174, 100 K., bank Sp. St. Wsi nr 3581, cel: pro instentatione capellae S. Catherinae in coemeterio.

<sup>114</sup> Pismo confirmacyjne nr 1174, ibidem-kopia (20 IV 1909).

<sup>115</sup> J. Braun, *Tracht und Attribute der Heiligen in der deutschen Kunst, Stuttgart* 1943 s. 413.

<sup>116</sup> Relacja Zofii Magierowej.

<sup>117</sup> Braun, op. cit., s. 417.

<sup>118</sup> P. Assion, *Katherine v. Allesandria, W: Lexikon der christlichen Ikonographie*, wyd. Herder, t. 7 (1974) 292—295, ukazuje szereg przedstawień zach. europ. Najczęstszymi atrybutami są: koło i miecz; koło i księga; księga i palma; zblokowanie wszystkich atrybutów zdarza się wyjątkowo np. na obrazie w ołtarzu domowym (1437) przypisywanym Janowi van Eyck.

<sup>119</sup> Louis Reau, *Iconographie de l'art chretien*, t. III, Paryż 1958 s. 264.

re przedstawiają całą legendę św. Katarzyny, niewyczerpane źródło inspiracji dla późniejszej sztuki niemieckiej<sup>120</sup>.

Być może snycerze pracujący w Kacwinie znali z autopsji te malowidła — wzorce, ale na pewno nie stanowiły one źródła bezpośredniego. Ci wędrowni artyści — rzemieślnicy, świetnie obyci z popularnymi motywami barokowej ikonografii pd. Tyrolu i pn. Włoch — korzystali z mnóstwa obiegowych wizerunków św. Katarzyny o podobnych cechach ikonograficznych.

Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że w regionach pobliskich nie było ani silnych ośrodków tego kultu ani atrakcyjnych przedstawień św. Katarzyny. W paru wsiach sądeckich i podhalańskich: Przydonicy, Tropiu, Dębnie, a nawet spiskiej Nowej Białej istnieją jedynie gotyckie wizerunki św. Katarzyny (święta stojąca na skrzydłach tryptyków)<sup>121</sup>. Jedyny kościół pod jej wezwaniem w Raciechowicach pod Myślenicami pochodzi z XIV w.<sup>122</sup>. Tylko w klasztornej kaplicy Klarysek Starosądeckich zachował się obraz św. Katarzyny z XVII w.<sup>123</sup> Tak więc warsztat pracujący w Kacwinie tym bardziej musiał opierać się na przedstawieniach ojczystrych, gdyż kult tej świętej nie zyskał w otoczeniu Spisza szerszej popularności. Poniósł także zupełne fiasko w samym Kacwinie.

Ani perswazja Katarzyny, ani piękna tyrolska figura Patronki nie zmieniły przyzwyczajęń kacwińskich. Kult ten pozostał obcy społeczności wiejskiej i natychmiast po wyjeździe fundatorki z Pataky'ım całkowicie poszedł w zapomnienie.

#### 4. Kaplica św. Wojciecha

A. Fundacja — okoliczności, chronologia, pierwotne uposażenie. Kaplica ta powstała po wizytacji r. 1832, a przed schyłkiem XIX w. Ani data, ani nazwisko fundatora nie są znane mieszkańcom Kacwina. Nie ma także śladu wzmianek o niej w archiwaliach parafialnych. Skazani więc jesteśmy na domysły i wersje legendarne.

Według Zofii Molitorys kaplica powstała jako fundacja „dawna” Marcina Magiery i jego żony Katarzyny. Gospodarza tego nie znają jednak kompletnie i pedantycznie prowadzone metryki XIX-wieczne. Jedyny realnie istniejący Marcin Magiera syn Andrzeja urodził się w r. 1872, a zm. 1936, nie miał też żony Katarzyny, tylko matkę tego imienia z d. Kubasek<sup>124</sup>. Ponieważ trzeba przyjąć

<sup>120</sup> Karl Künstle, *Ikongraphie der christlichen Kunst*, Freiburg im Brigsau 1926 s. 373; Reau, op. cit., s. 267.

<sup>121</sup> *Kat. Zab. Szt. w Polsce*, t. I, z. 10 s. 30 i 46, z. 11 s. 5 i 20.

<sup>122</sup> Ibidem, z. 9 s. 19. Jest tam obraz świętej z XVIII w.

<sup>123</sup> Ibidem, z. 10 s. 40.

<sup>124</sup> *Matrica Defunctorum 1801—1901*, W: Arch. paraf. Kacwin.

jednak, iż kaplica istniała już ok. poł. XIX w. — hipoteza Magierów upada zupełnie. Z kolei Paweł Pczelar twierdzi, że ufundował ją bezdietny Wojciech Chmiel dla swego Patrona, gdyż chciał przeznaczyć swój duży majątek na pobożny cel. Podaje on nawet, że Chmiel złożył w banku Sp. Kapituły kapitał dotacyjny wysokości 170 koron austr. na „oprawę” kaplicy. Rzekomo ojciec Pczelara woził kamienie na jej budowę. Opowieść jest spójna i prawdopodobna; ma tylko jedną wadę: w XIX w. nie mieszkał w Kacwinie żaden Wojciech Chmiel. Istotnie, jedna rodzina Chmielów występuje w ówczesnych metrykach kacwińskich. Są to jednak przeważnie kobiety, pochodzące z Niedzicy. Michał Chmiel, miejscowy organista i kierownik szkoły (*ludirector*) zmarł w r. 1861, a jego żona Rozalia w 1887 r.<sup>125</sup>. Zgadza się to z przekazem Zofii Magierowej: za jej dzieciństwa (przełom XIX i XX w.) nie było już we wsi żadnych Chmielów. Tak więc twierdzenie Pczelara jest również zupełnie niewiarygodne.

B. Funkcjonowanie materialne. Kaplica nie posiadała nigdy żadnych zapisów. Jej trójfazowa budowa była zapewne dziełem sporadycznych składek i anonimowych ofiar parafian. Stoi ona na gruncie rodziny Wawrzosków (przydomek „Rola”), jednak była to rodzina zbyt uboga, by przyczynić się w jakikolwiek sposób do utrzymania sanktuarium<sup>126</sup>.

W latach ostatnich znajduje się pod baczniejszą opieką proboszczów, którzy inwestują w remonty z kasy kościelnej np. ks. Waleń — ogrodzenie, a ks. Zoń — nowe gonty. Rodzina Marszałków, która nominalnie opiekuje się kaplicą, bardzo niewiele uczyniła, aby wydobyć ją ze stanu wielkiego zaniedbania, w jakim się znajduje.

C. Funkcjonowanie kultowe. 23 kwietnia, w dzień św. Wojciecha, odbywa się tu coroczna msza śpiewana ku czci Patrona. Wierni intonują hymn do św. Biskupa oraz inwokacje ku jego czci w czasie Antyfony, po kolekcie i po Komunii<sup>127</sup>.

Podstawy tego kultu, jak wiadomo, zostały uformowane rychło po męczeństwie Patrona Polski<sup>128</sup>. Jego charakter — Opiekuna Królestwa i Dynastii — mocno uwydatniały średniowieczne teksty liturgiczne<sup>129</sup>. Jednak na terenie Korony Polskiej oficjalny kult zyskał postać dojrzałą w rezultacie dwóch uchwał. Pierwsza — synodu kaliskiego 1420 r. ogłaszała festum natale św. Wojciecha

<sup>125</sup> Ibidem.

<sup>126</sup> Relacja Zofii Magierowej.

<sup>127</sup> Relacja Zofii Molitorys. Por. *Mszał Rzymski*, op. cit., s. 25—28.

<sup>128</sup> ks. J. Nowacki, *Z dziejów kultu św. Wojciecha w Polsce*, W: *Święty Wojciech*, Gniezno 1947 s. 140—144.

<sup>129</sup> G. Labuda, *Św. Wojciech w literaturze i legendzie średniowiecznej*, W: ibidem, s. 92—99; Z. Wojciechowski, *Rola św. Wojciecha w dziejach narodu polskiego*, w: ibidem, s. 79—82.

jako święto solenne z ludem, obowiązujące wszystkie diecezje Królestwa<sup>130</sup>. Drugą — decyzja Soboru Trydenckiego — sprowadziła *officium* poświęcone św. Wojciechowi do ram narodowego kultu trzech państw: Polski, Czech i Węgier<sup>131</sup>.

Kult w Polsce, z ustalonym centrum w Gnieźnie już w średniowieczu objął cały kraj, wyrażając ideę jedności i suwerenności Korony, aczkolwiek od w. XIII w Małopolsce wypierał go kult św. Stanisława<sup>132</sup>. Zbytecznym jest przypominać jego powszechność tak w ramach liturgii (zbioru hymnów, kolekt, lekcji, antyfon)<sup>133</sup> jak i sakralnej ikonografii<sup>134</sup>. Interesuje nas wszakże częstotliwość pojawiania się wizerunków św. Wojciecha w Małopolsce jak i kościelnych tytułacji jego imienia. Otóż na południe od linii Kraków — Myślenice — Tarnów ilość ta gwałtownie maleje: cztery wezwania (Droginia 1325, Krzeszów XVI w., Lisia Góra 1361, Rożnów 1661)<sup>135</sup> i siedem zachowanych przedstawień, które jednak dla obrazu kacwińskiego są chronologicznie bardzo cenne. Obok dzieł baroku<sup>136</sup> obrazów w Krzeczowie (XVIII w.), w kościele w Rabce (XVII w.), u Klarysek Starosądeckich (1617) i posągu w Biegonicach, mamy wizerunki z pocz. XIX w.<sup>137</sup>. Znajdują się one w farze jordanowskiej (obraz 1800), w kościele w Niedźwiedziu (obraz pocz. XIX w.) i w Myślenicach (posąg 1810). Typ świętego wytworzony przez ikonografię nowożytną w swej hieratycznej wersji pozostaje niezmienny: stojąca postać w szatach biskupich z krzyżem, pastorałem lub wiosłem<sup>138</sup>. Właśnie od XVII w. wiosło staje się atrybutem częstym n.p. w ołtarzu głównym katedry gnieźnieńskiej (posąg z XVIII w.)<sup>139</sup>.

Tym importom kultowym z północy można jednak właśnie w okresie nas interesującym — w XIX w. — przeciwstawić na obszarze Spisza kult z ośrodkami na południu, na Węgrzech i na Słowacji. Archidiecezja ostrzyhomska od pocz. XI w. uznała swym

<sup>130</sup> Nowacki, op. cit., s. 151; ks. W. Danielski, *Z dziejów kultu liturgicznego św. Wojciecha na ziemiach polskich, Święta ku czci św. Wojciecha*, W: *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* t. XIV z. 4 s. 87.

<sup>131</sup> Nowacki, op. cit., s. 149.

<sup>132</sup> T. Silnicki, *Św. Wojciech, człowiek i święty*, Poznań 1974 s. 35 i 47.

<sup>133</sup> Nowacki, op. cit., s. 153.

<sup>134</sup> E. Iwanoyko, S. Wiliński, *Św. Wojciech w malarstwie i rzeźbie*, W: *ibidem*, s. 181—182.

<sup>135</sup> *Kat. Zab. Szt. w Polsce*, t. I z. 9 s. 4 i 10, z. 13 s. 7, z. 10 | s. 31.

<sup>136</sup> *Ibidem*, z. 9 s. 10, z. 11 s. 26, z. 10 s. 2 i 41.

<sup>137</sup> *Ibidem*, z. 9 s. 8 i 18, z. 7 s. 20.

<sup>138</sup> Iwanoyko, Wiliński, op. cit., s. 193.

<sup>139</sup> *Ibidem*, s. 194—196, także w Krakowie (katedra, obraz T. Konicza), Warszawie (Kapucyni, obraz S. Czechowicza) itd.

patronem św. Wojciecha (Szent Béla)<sup>140</sup>. Győr i Ostrzyhom zostały mu poświęcone w średniowieczu, zbudowano też w ciągu stuleci wiele znakomitych kościołów „sub titulo S. Adalberti” n.p. Bajne, Pécsvárad, Sőpter, Varsány itd.<sup>141</sup>. Od 1619 r. działa w Ostrzyhomiu konwikt klasztorny p.w. św. Wojciecha, a w r. 1857 następuje fundacja „Adalbertinum” — instytutu dla ks. emerytów<sup>142</sup>. Kult ten w Koronie Węgierskiej w XIX w. jest silny i trwały. Od schyłku średniowiecza Kościół węgierski wykształcił własne *officium* ku jego czci<sup>143</sup>. Uzyskał też dla katedry ostrzyhomskiej jego relikwie, o które zabiegano właśnie w poł. XIX w. Z Gniezna przysłano je w r. 1854, z Rzymu w 1874 r.<sup>144</sup>. Do tego ożywionego zainteresowania św. Wojciechem ze strony hierarchii węgierskiego kleru należy dodać ówczesne inicjatywy duchowieństwa słowackiego. W Trnawie przy kaplicy św. Wojciecha z jego relikwiami powołano w r. 1870 „Stowarzyszenie św. Wojciecha”<sup>145</sup> dla publikacji tekstów katechetycznych osnutych na Jego Żywocie. Księża stowarzyszeni odprawiali mszę w dzień *martyrium* (23. IV.) i propagowali tradycję hagiograficzną związaną ze św. Biskupem.

W tej sytuacji anonimowa fundacja prywatna w małym pogranicznym Kacwinie gdzieś w poł. XIX w. — przestaje być owocem przypadku. Gwałtowny wzrost legendy św. Wojciecha w archidiecezji ostrzyhomskiej i niewątpliwy wpływ katechezy polskiej zrodziły w sposób naturalny taką potrzebę. Sądzą jednak, aczkolwiek bez dowodów źródłowych, że bezpośredni impuls tej fundacji przyniosła duszpasterska akcja kleru z Trnavy popularyzująca wśród ludności Górnych Węgier postać i znaczenie św. Wojciecha.

Nie były to jednak działania długotrwałe, stąd rezultaty okazały się dość nikłe na terenach tak peryferyjnych jak Spisz XIX w. Poza kapliczką kacwińską na naszym Zamagurzu nie ma żadnych śladów powszechnienia wzmiankowanego kultu. Także po odrodzeniu Polski — sytuacja nie uległa zmianie.

Kult św. Wojciecha, aczkolwiek bardzo propagowany przez polskie duchowieństwo z uwagi na związek z tradycją narodową, rysuje się nadal w świadomości kacwinian bardzo słabo i nigdy nie zyskał szerszej popularności. Przywilejem kardynała Wojtyły z r. 1970 kaplica św. Wojciecha została podniesiona do rangi sanktuarium mszalnego z prawem pełnej celebracji liturgicznej<sup>146</sup>.

<sup>140</sup> o. Wł. Szofdrski, *Kult św. Wojciecha poza Polską*, „Homo Dei” R. XXI (1952) nr 1—2 s. 88.

<sup>141</sup> *Ibidem*, s. 89—90.

<sup>142</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>143</sup> Silnicki, op. cit., s. 47; J. Karwasińska, *Św. Wojciech, W: Hagiografia Polska t. II* Poznań—Warszawa—Lublin 1972 s. 587.

<sup>144</sup> Szofdrski, l. c.

<sup>145</sup> *Ibidem*, s. 87.

<sup>146</sup> Odnosny dokument wisi na ścianie kaplicy.

Żadnych przykładów dewocji indywidualnej tradycja miejscowa nie rejestruje w odniesieniu do tego obiektu.

### 5. Kapliczka Matki Boskiej z Lourdes

A. Fundacja — okoliczności, chronologia, pierwotne uposażenie<sup>147</sup>. Kapliczka ta jest fundacją Katarzyny Magiera z d. Szpiernoga, wdowy po Wojciechu Magierze, dokonaną w r. 1923. Małżeństwo Magierów było bezdzietne i celowało w pobożnych ofiarach na rzecz Kościoła. Wspominałem o ich donacji z r. 1912 na rzecz kaplicy Matki Boskiej Śnieżnej. Na przedwiośniu 1920 r. Wojciech Magiera pracując na swoim polu — dostał ostrego zapalenia płuc i rychło zmarł<sup>148</sup>. Na miejscu tego wypadku trzy lata później wdowa wystawiła małe sanktuarium. Opłaciła majstra Hasaja i jego pomocnika Wodziaka, a następnie do swej śmierci dbała o jej wygląd. Zamierzała też zapisać na potrzeby konserwacyjne stały kapitał dotacyjny, ale życzenia tego w końcu nie umieszczono w treści testamentu. Po śmierci fundatorki kapliczka jest więc pozbawiona zaopatrzenia.

B. Funkcjonowanie materialne. Ogranicza się do skromnych datków dawanych czasem przez parafian i prac porządkowych przy kapliczce dokonywanych przez osoby, które rotacyjnie wyznacza proboszcz. Jeszcze przed wojną pijani Łemkowie (Rusnacy) z pobliskiej Osturni wykradli figurę Bernadetty, ale żandarmi czechosłowaccy prędko ją odnaleźli i dostarczyli z powrotem<sup>149</sup>.

C. Funkcjonowanie kultowe i dewocja indywidualna. Kapliczka miała charakter całkowicie prywatny, stanowiła kommemoracyjną fundację wyrażającą jeden z aspektów bardzo bogatej działalności dewocyjnej Katarzyny Magiera. Wybór nowego kultu — Niepokalanej z Lourdes — był właśnie rezultatem religijnych przeżyć fundatorki i jej doskonałej znajomości bieżącej literatury nabożnej. Katarzyna Magiera uczestniczyła we wszystkich formach kultu zbiorowego w parafii, ale pobożność tę pogłębiała modlitwą indywidualną, szczególnie ulegając sugestiom homiletyki mariologicznej. Jej pietyzm i gorliwość emocjonalna nie były rażące w porównaniu z aktywnością wielu innych mieszkańców Kacwina, którzy w przeróżny sposób demonstrują zelotyzm dewocyjny. Jednak posiadanie obfitego majątku umożliwiło jej (a wcześniej jej mężowi) rozleglejszą działalność donatorską.

Kult Matki Boskiej z Lourdes nie przyjął się jednak w Kacwinie — kapliczka jest zbyt odległa, zupełnie poza strefą życia

<sup>147</sup> Opieram się na relacjach ks. prob. Mieczysława Zonia, Zofii Magierowej i Jakuba Wodziaka.

<sup>148</sup> *Matrica Defunctorum* ab 1902, W: Aarch. paraf. Kacwin.

<sup>149</sup> Wydarzenie to pamięta Wodziak, współtwórca kapliczki.

wiejskiego. Nie ma też zwyczaju odwiedzania kaplicy 11 lutego — w dzień ukazania się Niepokalanej w Lourdes (1858)<sup>150</sup>. W każdym razie rozmówcy moi nic o tym nie wiedzieli. Katarzyna Magiera przed I wojną światową uczyniła fundację znacznie poważniejszą. Mianowicie swój wielki dom po środku wsi przekazała słowackim zakonnicom-duchaczkom pod przyszłą rezydencję. Zapis ten umieściła w testamencie. Jednak w okresie międzywojennym duchaczki oddały darowiznę polskim felicyjankom, te zaś po wojnie zrzekły się wszelkich praw do tego domu na rzecz proboszcza kacwińskiego. Obecnie mieści się tam część miejscowej szkoły. Szczyt tego domu zdobi piękna drewniana figura św. Stefana z dwoma aniołami — patrona rodziny Magierów.

### 6. Kapliczka Chrystusa Króla

A. Fundacja — okoliczności, chronologia, pierwotne uposażenie<sup>151</sup>. W początku lat trzydziestych plebanię kacwińską ówczesnego proboszcza ks. Świstka odwiedziła jedna z córek marszałka Piłsudskiego. Ks. Świstek był wybitnym katechetą, krzewiącym kulturę polską wśród ludności spiskiej, ale również historykiem i etnografem z zamiłowaniem. Jego okazała kolekcja dzieł spiskiej sztuki ludowej zyskała już wtedy wiele uznania, a dziś zdobi Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Na polecenie ks. Świstka Pczelar i Dudaszko zebrali w r. 1933 składki z całej wsi — zapłacili wszyscy gospodarze łącznie z dwiema rodzinami żydowskimi (Ingiel — karczma i sklep oraz Lewi — sklep). Za zebraną sumę uzupełnioną subwencją z kasy kościelnej (razem 178 zł) pojechali kupić kamienny posąg, z grubsza obrobiony przez tamtejszych kamieniarzy. Dowieźli go koleją do N. Targu, stamtąd wozem do Kacwina. Wtedy ks. Świstek ujawnił przed komitetem kościelnym swą decyzję. Miał stanąć na placyku przy kościele pomnik Chrystusa Króla. Prace, jak wspominałem powierzono Hasajowi i Wodziakowi.

B. Funkcjonowanie materialne. Pomnik ten stanowi przedmiot opieki całej wspólnoty parafialnej, w razie potrzeby wspomagany zasiłkami z kasy kościelnej.

C. Funkcjonowanie kultowe. Ks. Świstek celowo wprowadził najświeższy kult Chrystusa Króla ogłoszony dopiero 11. XII. 1925 r. przez Piusa XI jako odpowiedź na „herezję współczesne-

<sup>150</sup> *Mszał Rzymki*, op. cit., s. 1218—1219, słowa Marii „Jam jest Niepokalane Poczęcie” są właśnie mottem wyrytym na żelaznej kracie kapliczki.

<sup>151</sup> Relacje Pawła Pczelara, Zofii Magierowej i Jakuba Wodziaka.



go laicyzmu”<sup>152</sup>. Zadaniem kultu było przypomnienie parafianom królewskiej i sędziowskiej godności Zbawiciela jako „Rex Regium et Corona Omnium Sanctorum”. Proboszcz ten zaczął również celebrować w ostatnie niedziele października święto Chrystusa Króla z mszą śpiewaną, w której dominują cytaty z Apokalipsy i litanii Adoracji Tronu przez Chóry Niebieskie.

Kult Chrystusa Króla od r. 1935 wszedł trwale w skład treści kultu parafialnego w Kacwinie. Dla jego popularyzacji przyjęto ponadto zwyczaj, iż czwarty ołtarz procesji Bożego Ciała ustawia się właśnie przy tym pomniku. Wówczas poza kazaniem odbywają się tam chóralne śpiewy adoracyjne dla Władcy Niebios<sup>153</sup>.

### 7. Drobniejsze obiekty sakralne w Kacwinie

W Kacwinie niemal zupełnie brak wolnostojących figur, krzyży czy małych kapliczek słupkowych. Pomijając grupę Ukrzyżowaną, która przylega do wschodniej ściany prezbiterium kościelnego — odnajdujemy tylko dwie i to już nieistniejące.

Zofia Magierowa przypomina sobie, że na drodze do Matki Boskiej Śnieżnej, za cmentarzem stała figura św. Jana Nepomucena. Zniknęła ona bez śladu. Z kolei z wizytacji 1832 r. wiemy, że przy moście obok posesji kościelnej stał kamienny posąg Matki Boskiej Bolesnej, o nieznanym pochodzeniu. Czyszczono go i malowano, jak zwykle, dzięki dobrowolnej ofiarności niektórych parafian. I ten posąg przepadł bez śladu<sup>154</sup>.

Natomiast na fasadach większości domów — szczególnie nowych — lśnią kolorowymi lampkami małe kapliczki w niszach — na ogół z figurką Marii, zapewniające właścicielom bezpieczną i szczęśliwą egzystencję. Kapliczki te wmurowuje się zawsze przed wprowadzeniem do nowego domostwa.

### PODSUMOWANIE

Kaplice kacwińskie różnią się czasem i okolicznościami powstania. Stosunek do nich społeczności parafialnej nie jest jednak zależny od chronologii. Z wyjątkiem św. Trójcy reprezentują one kultury mało popularne albo w ogóle obojętne tradycji miejscowej. Cześć wobec NMP z Lourdes i św. Katarzyny wynikała z życzeń fundatorek wyobcowanych duchowo ze wspólnoty kacwińskiej,

<sup>152</sup> *Mszał Rzymski*, op. cit., s. 1617—1619.

<sup>153</sup> Relacja Zofii Magierowej.

<sup>154</sup> *Canonica visitatio*, op. cit., roz. „De Crucibus et Statuis”, oto cytat tekstu: „Statua B. M. V. dolorosae murata ad Pontem supra Possessionem posita, per quem, ex quanto erecta, nec constat, nec nullam dotem habet, Benefactorum tamen pietate pro decore conservatur”.

podobnie zapewne legenda św. Wojciecha. Kult Matki Boskiej Śnieżnej, silniejszy od pozostałych, wyrasta z systematycznej katechezy mariologicznej i tym można tłumaczyć jego trwanie. Zbieżne podłoże ma propaganda kultu Chrystusa Króla — został on zaszczerpiiony na gruncie lokalnym dzięki intensywnym wysiłkom kaznodziejskim.

Wspólnota kacwińska posiada własną hierarchię kultów jakże mocno różniącą się od wezwań kaplic. Na jej szczycie mieszczą się: Adoracja Trójcy św. i tematyka Maryjna, obfita i wielowątkowa. W obrębie hagiografii spotykamy przede wszystkim legendę św. Anny — Patronki Bractwa i kaplicy brackiej, a tuż obok rosnący po wojnie bardzo żywiołowy kult Patrona Korony Polskiej — św. Stanisława ze Szczepanowa. Nieco słabiej na tej drabinie rysują się kultury św. Józefa i św. Franciszka z Asyżu, natomiast wśród młodzieży, członków straży pożarnej niesłabnącym powodzeniem cieszy się św. Florian (też wszakże Patron Polski), którego święto obchodzone jest tłumnie i radośnie. Zanika powoli ogromny za czasów węgierskich kult św. Stefana, propagowany wtedy z ambony, a dziś zachowany tylko na kartach starych modlitewników.

Wydaje mi się, że właśnie te dwie różne rzeczywistości — hierarchia wierzeń i emocji parafialnych oraz katalog wezwań kaplic — spowodowały uderzającą obojętność kacwinian wobec tych obiektów. Wyjątkiem potwierdzającym tę refleksję jest los kaplicy św. Trójcy, najbardziej ulubionej i najbogatszej, nie tylko ze względu na opiekę plebanii, ale i zainteresowanie parafian.

Najstarsze, XVIII-wieczne kaplice leżą na granicach wsi — zwrócone w różne strony świata. Według Pawła Pczelara ta lokalizacja miała chronić „dziedzinę” przed złym losem i skłonić Stwórcę do życzliwej opieki.

Wieś rozrasta się coraz dalej — rola tych kaplic nie uległa jednak zmianie.